Nr. 198 Środa, dnia 17 lipca 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Smok chiński pokazuje kły

Sytuacja na Dalekim Wschodzie bardzo groźna

Mobilizacja armji chińskiej

Czy rozpoczęcie kroków wojennych?

Berlin 16 lipca.

Ullstein donosi z Londynu, że według ostatnich wiadomości nadeszłych tu o stanie sytuacji na granicy mandżurskiej sytuacja i położenie tamtejsze jest nadal bardzo groźne Oddziały składające się z 2 tys. sił so wieckich miały jakoby przekroczyć granicę pod Błagowieszczeńskiem, jednakże podobno cofnęły się jednak natknąwszy się na straż graniczną chińską. Mobilizacja armji chińskiej odbywa się w całej pełni. Nad granicą mandżurską stanęło 60 tys. żołnierzy chińskich w pełnym szyku bojowym. Nad granicę odeszło ponadto 70 samochodów pancernych. (ATE)

Rząd nankiński przygotowany

Wiedeń 16 lipca.

Według doniesień z Nankinu, postanowił wczoraj rząd nankiński uznać w zupełności postępowanie rządu mandżurskiego.

Z Charbina donoszą, że w poniedziałek otrzymała reszta obywateli sowieckich nakaz opuszczenia Charbina. Rząd nankiński poczynił wszystkie przygotowania na wypadek ataku ze strony rosyjskiej. Oprócz skoncentrowanych 100.000 żołnierzy wyjechało na granicę 6 pociągów pancernych, obsadzonych białogwardzistami. (PAT)

Sowiecka nota nie nastraszyła żółtych „Synów Nieba"

Londyn 16 lipca.

Generał Czang—Hue—Yang w rozmowie z przedstawicielami prasy zagranicznej zaznaczył, iż uważa notę rosyjską nie jako ultimatum lecz jako dowód, któryby miał ośmieszyć rząd nankiński. Generał Czang—Hue—Yang kategorycznie podkreślił, iż

linja kolejowa wschodnich Chin jest wyłącznie własnością Chin

i z tego też powodu tylko chińczycy mają na niej administrować. Wszelkie pertraktacje z rządem sowieckich w tej sprawie

uważa on za zbędne niedopuszczalne.

Rząd nankiński uważa siebie za dość silnego, by odeprzeć wszelkie ataki ze strony nieprzyjaciela. Likwidacja koncesyj zagranicznych winna być raz na zawsze przeprowadzoną i to w czasie jak najszybszym. (ATE)

Odpowiedź rządu nankińskiego

Lodyn 16 lipca.

Donoszą z Szanghaju, że rząd nankiński jeszcze dziś wieczorem prześle odpowiedź rządowi sowieckiemu na jego ostatnie ultimatum żądane w terminie 3 dniowem. (ATE)

Stany Zjednoczone sędzią rozjemczym

Berlin 16 lipca.

Donoszą tu z New—Yorku, że według depesz korespondentów amerykańskich z Moskwy, Litwinow na wypadek negatywnej odpowiedzi rządu chińskiego na ultimatum rządu sowieckiego

zamierza prosić Stany Zjednoczone

o przyjęcie roli

sędziego rozjemczego

w tym sporze. Litwinow zamierza uzasadnić prośbę swą tem, że rząd St. Zjedn. zaprosił swego czasu Rosję Sow. do podpisania paktu Kelloga. Donoszą również, że pomiędzy Karachanem a Litwinowem na tle ostatniego ultimatum skierowanego do rządu chińskiego miało dojść do ostrego konfliktu. Litwinow wychodził bowiem z założenia że Rosję Sow. w postępowaniu międzynarodowem obowiązują przepisy paktu Kelloga i że przesłanie rządowi chińskiemu ultimatum z żądaniem 3 dniowej odpowiedzi na nie jest poparte tylko zwykłym bluffem.

Hołd Ziemi Krakowskiej dla Najwyższego Zwierzchnika Państwa

Przyjęcie delegacji w sali tronowej na Zamku

Żywiołowe manifestacje na cześć Dostojnego Gościa

Kraków 16 lipca.

W drugim dniu pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie odbył się na Wawelu akt hołdu obywatelstwa krakowskiego dla Majestatu Rzeczypospolitej.

Delegacje zgromadziły się w sali tronowej Wawelu t. zw. izbie poselskiej „Pod Głowami", ozdobionej wspaniałemi arrasami z czasów Zygmunta Augusta oraz malowidłami Dürrera z r. 152, gdzie na miejscu honorowem na wzniesieniu, pokrytem olbrzymią makatą purpurową, stało krzesło tronowe z emblematami i orłami Jagiellońskiemi. Po prawej stronie krzesła tronowego ustawili się przedstawiciele kapituły, po lewej wyż. oficerowie korpusu krakowskiego z gen. Wróblewskim na czele.

Obok duchowieństwa katolickiego, przy którym ugrupowało się duchowieństwo innych wyznań oraz zakony, wśród mnóstwa delegacyj, skupiających się koło krzesła tronowego, zgromadzili się reprezentanci władz, wojewoda dr. Kwaśniewski, przedstawiciele Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademji Umiejętności, konsulatów państw obcych, krakowskiej grupy regjonalnej B B., posłowie, delegacja Rady Miejskiej, reprezentacja m. Wieliczki, grupy włościan, przedstawiciele federacji Związków polskich obrońców Ojczyzny ze sztandarem, Związek Legjonistów, Inwalidów i Sybiraków, weterani 1863 roku, zarząd Stronnictwa chrześcijańskiej demokracji i t. d.

O godz. 11—ej na salę poselską wszedł p. Prezydent Rzplitej w otoczeniu świty. P. Prezydent powitany został gromkiemi okrzykami: „Niech żyje!"

P. Prezydent obszedł wszystkie delegacje, które przedstawiał p. Prezydentowi prezydent miasta, senator Rolle.

Po ceremonji hołdu p. Prezydent, żegnany owacyjnie, opuścił salę poselską, udając się do komnat pałacu.

O godz. 16—ej udał się p. Prezydent z rewizytą do ks. metropolity Sapiehy, poczem powrócił na Zamek, gdzie po krótkim wypoczynku przyjął delegację Stowarzyszenia synów polskich z Ameryki, która na czele z p. Jekutowskim i mecenasem Rozpendem złożyła hołd Głowie Państwa, ofiarując czek na 500 dolarów na cele społeczne do uznania p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zwycięstwo Poincare'go

Paryż 16 lipca.

Dzisiejsze popołudniowe posiedzenie Izby poświęcone sprawie ratyfikacji umów dłużniczych z Anglją i Ameryką było nader burzliwe. Podczas całego posiedzenia rozlegały się demonstracyjne okrzyki na cześć Poincarego jak również i przeciw jego osobie. Posiedzenie otworzył pos. Dubois, były przewodniczący komisji reparacyjnej, który ostro wystąpił przeciwko retyfikowaniu układu z Anglją i Ameryką już dzisiaj, stawiając jednocześnie wniosek odroczenia dyskusji na termin późniejszy. Dubois mówił, że umowa co do długów z Anglją i Ameryką nie uwględnia niestety licznych i wielkich dokonanych przez Francję podczas wojny światowej usług, ani też usług, które Francja oddała w ciągu 15 miesięcy St. Zjednoczonym. Poincare odpowiadając na mowę Dubois, oświadczył, że pos. Dubois chciał jednem pociągnięciem pióra przekreślić wszystkie usiłowania czynione przez Francję od lat 10, gdyby Francja poszła za radą pos. Duboisa, to Ameryka odpowiedziałaby żądaniem zapłacenia 400 milj. dol. na 1 sierpnia r, b. Posła Dubois poparli posłowie Marin, Hare i socjalista Auriol. Poincare w głosowaniu nad tą sprawą postawił kwestję zaufania dla swego rządu. Rząd zwyciężył 304 głosami przeciwko 239. W ten sposób

Poincare uzyskał większość .65 głosami. (ATE)

Sensacyjny ślub bliźniąt sjamskich

Berlin 16 lipca.

Z New—Yorku donoszą, że w Manilli przy udziale 5 tys. osób odbył się ślub bliźniąt sjamskich z 2 siostrami.

Zawalił się teatr

Bukareszt 16 lipca.

W godzinach południowych zawalił się tu nowobudujący się teatr Carmen—Sylva. Z pod gruzów wydobyto 11 robotników z czego 8 ciężko rannych zostało przewiezionych do szpitali. (ATE)

Odgłosy strasznej tragedji

Kondolencje obcych państw

WARSZAWA, 16.7. W dniu dzisiejszym poseł hiszpański i charge d'affaires argentyński złożyli kondolencje w Ministerstwie Spraw Zagranicznych z powodu śmierci mjr. Idzikowskiego. (PAT)

WARSZAWA, 16.7. Posłowie grecki i belgijski złożyli dzisiaj w ministerstwie spraw zagranicznych kondolencje z powodu tragicznej śmierci mjr. Idzikowskiego. (PAT)

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. mj. Idzikowskiego w Stanach Zjedn.

WARSZAWA, 16.7. Chargé'd'affaires Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie, p. radca Łepkowski, zarządził by we środę, dnia 17 lipca, w czasie nabożeństw żałobnych, odbywanych w Ameryce przez placówki polskie za duszę tragicznie zmarłego mjr. Idzikowskiego, flagi polskie wywieszone zostały na poselstwie i konsulatach polskich w Ameryce do połowy masztu na znak żałoby. (PAT)

Niebywała klęska żywiołowa w Azji Mniejszej

KONSTANTYNOPOL, 16.7. Katastrofa zalewu całego szeregu miejscowości na wybrzeżu Morza Czarnego w okolicy Trebizondy na skutek ulewnych deszczów wyrasta do rozmiarów niebywałej klęski żywiołowej. Jak się zdaje. już trzydzieści wiosek zostało zatopionych a szereg innych uległo wielkiemu zniszczeniu. Liczba zabitych przekracza już 500 osób. Szkody szacują na 3 milj. funtów. Ulewy trwają w dalszym ciągu. (PAT)

Likwidacja strajku w hucie „Kryształ"

Trwający już od 6-ciu tygodni strajk w hucie „Kryształ" w Radomsku został nareszcie zlikwidowany. Między przedstawicielami związku robotniczego w Radomsku a dyrekcją tej huty została podpisana umowa i praca zostanie wznowiona w dniu dzisiejszym.

Nowa umowa przyznaje robotnikom cały szereg poprawek, z których najważniejszą jest podwyższenie cen za wyrobione szkło; podwyżka ta wynosi prze ciętnie od 5—8%. Na mocy tej umowy zostały zniesione zapłaty dniówkowe dla pomocy i zastąpiono je systemem procentowym od zarobku majstra.

Pozatem zarząd huty przyznał robotnikom 1,700 zł. tytułem dobrowolnej pomocy doraźnej za pierwsze dwa tygodnie strajku. Nadto robotnicy otrzymali podwyżkę: na butelkach, od których dotąd płocano po 1,05 gr. od setki — podwyższono zarobki do 1,57 i ½ od setki na butelkach kantowych z 1. złotego do 1,67 gr. na karafkach i innych butelkach fasonowych z 1.45 do 1,80. Na szkle stołowem i szlifowanem 5%, bańkarze otrzymali 40% podwyżki płacy majstrów, druga kategorja 30%, obrabiacze 65%, grzacze 40%, nabieracze na prasie od 60% do 75%, odtrącacze uzyskali wysokość zarobku dziennego do 2 złotych, heftowacze na prasie do 2,50, wyrzucacze do 2,20 i odkładacze do 2.40.

Według zapowiedzi przedstawicieli zw. rob. ostatnie strajki w hutach szklanych mają być wstępem do generalnej akcji robotniczej w przemyśle szklanym. (w)

Japonja mobilizuje

WIEDEŃ, 16.7. Wedle doniesień dzienników z Tokio, podał rząd japoński przez swoich zastępców dyplomatycznych do wiadomości z Nankinu i Moskwy, że nie będzie mógł się przypatrywać spokojnie ewentualnemu rozszerzaniu konfliktu chińsko—sowieckiego.

Słychać, że gubernator generalny Mandżurji zarządził z polecenia rządu nankińskiego mobilizację 100.000 żołnierzy, którzy w ciągu 48 godzin odejść mają do granicy rosyjskiej na wypadek zaostrzenia się sytuacji. (PAT)

Straszna katastrofa samochodowa w Honduras

LONDYN, 16.7. Agencja Reutera donosi z Honduras, że samochód ciężarowy, wiozący wycieczkę studentów jednego z wyższych zakładów naukowych, spadł do przepaści głębokiej na 1000 stóp. Dotychczas wydobyto 11 dziewcząt zabitych i 22 ciężko rannych. Katastrofa ta okryła stolicę i cały kraj żałobą.

Ofiary wypadku należą do rodzin znanych w Honduras. Wszystkie przedstawienia teatralne i koncerty odwołano na znak żałoby. Minister robót publicznych który chciał dotrzeć do dna przepaści, aby osobiście kierować akcją ratunkową odniósł ciężkie rany. (PAT)

Skon znanego historyka

BERLIN, 15.7. Zmarł tutaj w dniu dzisiejszym przeżywszy lat 81 znany historyk profesor Hans Delbrueck. (ATE)

Anglja — czeka

WIEDEŃ, 16.7. Według doniesień dzienników z Londynu, zajęła Anglja w sprawie konfliktu chińsko — sowieckiego narazie stanowisko wyczekujące, jednakże ewentualny konflikt pomiędzy temi państwami oddziałałby na tok angielsko—sowieckich, rokowań, dotyczących podjęcia stosunków między Anglją i Rosją sowiecką.

„Times" wskazuje w artykule wstępnym, że wojna pomiędzy Chinami a Rosją przyczyni się do odroczenia podjęcia stosunków pomiędzy Anglją i Rosją. Wojna ta byłaby najgorszą propagandą, jaką mogłaby Rosja uczynić celem pozyskania sobie Anglji. (PAT)

Olbrzymi pożar w Frankfurcie nad Menem

BERLIN, 16.7. Donoszą z Frankfurtu nad Menem: Wybuchł tu w pobliżu dworca towarowego pożar, którego pastwą padł cały kompleks budynków, mieszczących magazyny i składy fabryczne, na przestrzeni około 75.000 metrów kwadratowych.

Pożar, który w krótkim przeciągu czasu przybrał olbrzymie rozmiary, groził przerzuceniem się na okoliczne składy oliwy. Prace ratunkowe były utrudnione z powodu braku hydrantów w pobliżu. 4-ej strażacy odnieśli ciężkie obrażenia, 14-tu zaś zostało lekko rannych. Straty obliczają na olbrzymie sumy. (PAT)

Turniej walk francuskich

W czterdziestym szóstym dniu turnieju walczyły następujące pary:

ORŁOW—STIBOR.

Walka komicznego Orłowa z sympatycznym zapaśnikiem chorwackim wywoływała w cyrku salwy śmiechu. Orłow, jak zwykle błaznował i walczył przytem brutalnie; Stibor wykazał spadek formy, lecz był lepszy od mistrza Ukrainy. Walka rezultatu nie przyniosła.

Ponieważ Orłow walczył brutalnie więc Stibor wyzwał go zaraz na boks; jednakże silny w gębie Orłow nie chciał walczyć.

FERISTANOW — BAHN — SAMSON.

Pierwszy występ Amerykanina Bahn—Samsona, przyniósł mu zwycięstwo nad mistrzem Bułgarji już w 2 minucie „krawatem". Amerykanin wykazał siłę.

POOSCHOFF — GARKOWIEŃKO.

Starcie się dwóch jednakowo silnych mistrzów świata przyniosło walkę nadzwyczaj ostrą i emocjonującą. Garkowieńko od pierwszej minuty przechodzi do generalnego ataku, stwarzając dla Herkulesa z nad Menu niebezpieczne nadzwyczaj pozycje. Jednakże silny Pooschoff niweczy wszelkie poczynania przeciwnika i przechodzi nieraz do niespodziewanych, a groźnych kontrataków. Garkowieńko okazał się od swego przeciwnika lepszym technicznie, a przytem znacznie ruchliwszy, może odnosić prędko zwycięstwa. Widać w nim niezwykłą wytrzymałość, której niestety brak Pooschoffowi. Walka rezultatu nie przyniosła.

SZTEKKER — KARSCH.

Wreszcie ostatnia walka dnia między wielokrotnym mistrzem Polski a olbrzymem z gór Harcu zgromadziła olbrzymie masy ludzi pragnących oglądać swego sympatyka w walce z brutalnym Karschem. Pierwsze minuty wykazują, że walka będzie zacięta i żywa.

Schtekker z miejsca zabiera się do ataków, lecz siła Karscha stanowi dla niego przeszkodę nielada. Ataki Sztekkera są bardzo przemyślane i stwarzają olbrzymowi niemało kłopotu. W krytycznych chwilach Karsch ucieka za dywan, chroniąc się od niechybnej klęski. Schtekker stale atakuje, lecz ostrożnie i bez rezultatu, gdyż Karsch ciężarem swym nie pozwala na groźne sytuacje. Często także Karsch przechodzi do kontrataków, jednakże orjentacja Sztekkera unika ryzykownych i niebezpiecznych pozycyj. W 33 minutach Karsch łapie Sztekkera a „podwójny nelson", z którego mistrz Polski po 2 minutach się wyswabadza.

Błyskawiczny chwyt Sztekkera i Karsch leży na łopatkach; zwycięźył Sztekker „przerzutem przez ramię".

Dziś walczą:

Karsch—Stolz

Garkowieńko — Stibor (decydująca)

Bahn—Samson—Kornatz

Orłow—Pooschoff (decydująca)

GIEŁDA

Warszawa, 16-go lipca.

Dewizy: Budapeszt 155.48; Kopenhaga 237.63; Londyn 43.25 pięć ósmych; Paryż 34.92½ Praga 26.38½; Szwajcarja 171.52; Sztokholm 239.01; Włochy 46.65; Wiedeń 125.49½.

Za rubla złotego chciano płacić 4.60. bez oddawców. Gram czystego złota — 5.9244.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 91.50 (zł. 814.35); 4 proc. poż. inwestycyjna 106.50; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 60.00; 6 proc. poż. dolarowa 83.00 (zł. 738.70); 8 proc. L. Z. Łodzi 59.00; 10 proc. m. Siedlec 68.50; 10 proc. m. Radomia 71.50.

Akcje: B. Polski 160.00—161.50; B. Zw. sp. zar. 78.50; Firley 51.00; Węgiel 68.00; Lilpop 28.25; Modrzejów 24.50; Starachowice [illegible]

GOSPODARCZA PANEUROPA

Na marginesie projektu Brianda

Aby zrozumieć powagę hasła gospodarczej Paneuropy, musimy zdać sobie sprawę z katastrofalnej sytuacji, w jakiej znalazł się świat cały, a państwa europejskie w szczególności.

Każde państwo musi mieć zrównoważony bilans płatniczy. Przedwojenna równowaga tych bilansów została zakłócona z powodu długów wojennych i kosztów odbudowy. Jedyną drogą powrotu do równowagi jest aktywność bilansu handlowego. Nadwyżka wywozu nad przywozem daje zysk, który jest gwarancją dla wierzycieli, stwarza podstawę zagranicznych pożyczek, stabilizuje trwale walutę itp. Zbytecznem byłoby nadmiernie uzasadniać tę prawdę. Jest i była ona tak oczywista, że wszystkie państwa zrujnowane wojną rzuciły się na tę drogę.

Słowo „wszystkie" jest niezmiernie ważnem. Gdy przed wojną państwo, przyciśnięte okolicznościami, próbowało osiągnąć znaczną aktywność bilansu, było jednem z nielicznych i w całokształcie gospodarstwa światowego nie spowodowało zbyt wielkich zaburzeń. Gdy po wojnie „wszystkie" państwa zrujnowane poszły tą drogą, okazało się, że było ich zbyt wiele, aby ta metoda była skuteczna.

Jest to bardzo jasne. Obywatel miasta o 10.000 mieszkańców, bojąc się bankructwa, może niewiele kupować, a dużo sprzedawać ze swego warsztatu. Ogół te go nie odczuje. Rzecz prosta, że jeżeli jednak na tych 10.000 ludzi, połowa zechce robić to samo, to znaczy nie kupować a sprzedawać — to pozostałych 5.000 nie udźwignie tego ciężaru — co więcej, nie zgodzi się na swe znaczne zubożenie.

Obraz tego miasteczka jest obrazem gospodarczym powojennej Europy. Tu jest źródło wszystkich trudności.

Droga do uzyskania czynnego bilansu handlowego jest bardzo prosta: wzmagać wywóz, a celną barjerą bronić się przed przywozem.

Ten prosty sposób praktykują wszyscy. W rezultacie rośnie wywóz i wzmaga się produkcja, rosną też barjery celne. Uzyskanie dopływu walut zagranicznych jest koniecznym warunkiem równowagi bilansu płatniczego. Stąd geneza dumpingu. Sprzedać drożej na rynku wewnętrznym, a ze stratą nawet, byle sprzedać na rynku obcym — to przejście przez barjerę: cóż z tego, kiedy wszyscy o tem wiedzą. Napewno — gdyby setki takich pomysłów powstało, zawsze wszyscy je zastosują i nic się nie zmieni w ostatecznym wyniku.

Zmieni się tylko jedno. Produkcja rośnie w szybszem tempie, niż spożycie. Stoimy w obliczu nadprodukcji zbóż, węgla, cukru itp. Mnożą się pomysły międzynarodowych porozumień konkurentów, którzy chcą uniknąć rujnującej walki. Konsumenci, obciążeni kosztami dumpingu, burzą się Radykalizacja mas robi ciągłe postępy. Przeciwwagą jest zwyżka płac — która znowuż pogarsza sytuację producentów. Powstaje chaos, wśród którego obraca się błędne koło na osi wojennego zadłużenia.

Odruchem prostym i zrozumiałym w tych okolicznościach była propozycja skreślenia długów. Upadła bardzo prędko. Przedewszystkiem była niesprawiedliwą, bo oznaczała wzbogacenie się jednych kosztem drugich. Następnie naruszała prawa osób trzecich i oznaczała ruinę międzynarodowego kredytu, z trudem odbudowanego po inflacji.

Pozatem mówiąc trywialnie, który wierzyciel zgodzi się dobrowolnie na to, aby mu dłużnik nie płacił. Dodajmy do tego, że dłużnik zawsze jest zależnym pod wielu względami od tego wierzyciela.

Skoro ta prosta propozycja bardzo prędko okazała się niewykonalną, logicznem jej następstwem było szukanie innych sposobów, ulżenia doli dłużników. Fakt, że głównym i najpotężniejszym wierzycielem są Stany Zjednoczone, narzucał niejako koncepcję porozumienia się dłużników.

Współzawodnictwo, aby jedni spłacili swe długi prędzej kosztem innych, okazało się rujnującem i niecelowem — wobec tego, może celowszem byłoby wspólne spłacenie długów.

To jest fundament myśli gospodarczej Paneuropy. Pozatem znajduje się ona pod sugestją znanej prawdy, że wielkie organizmy gospodarcze są rentowniejsze, niż małe. Stany Zjednoczone są wymownym przykładem. W Stanach Zjednoczonych Europy byłoby nie dopomyślenia tworzenie w Italji przemysłu żelaznego. Brak tam wszystkich potrzebnych surowców. Ileż w tem tkwi zbytecznych kosztów transportu, ile straconych możliwości europejskiej zbiorowej konkurencji na rynkach światowych.

A cała polityka przemysłów wojennych?

Wszyscy wiemy, że są one nielogiczne, ale czy możemy być zlikwidowane. Czyż istotnie stan Francja ma budować w Paneuropie samoloty, a stan Niemcy produkować środki wybuchowe, ktoś trzeci karabiny maszynowe? Bodaj, że to jest pięta Achillesowa projektu, który jest niesłychanie pacyfistyczny — aż poza granice dzisiejszej psychiki narodów.

Być może, że bliższe szczegóły projektu wykażą, że ma to być tylko ewolucja, wiodąca do tego szczytnego celu. Byłoby to pięknie, lecz historja doświadczenie nas uczy, że kroczenie na drogę takiej ewolucji zaczyna się od obrad. Niestety, żyjemy w czasach, kiedy pod sztandarem ideału maszeruje bardzo konkretny i bardzo realny interes. Gdy nie chcemy paść ofiarą interesu, krzyczy ów businessman, że walczymy z ideałem.

W tych warunkach konieczna jest jak najdalej posunięta ostrożność. Zawsze i wszędzie musimy podkreślać naszą służbę najszczytniejszym ideałom ludzkości, zawsze i wszędzie musimy demaskować interes, którego mamy być ofiarą. P. Briand, który jest przezornym politykiem, napewno nie przeoczył doraźnego interesu wielkiej przyszłości. Jakim on jest, jeszcze nie wiemy. W każdym bądź razie na podstawie dotychczasowych doświadczeń możemy przypuszczać, że zaczyna się nowa gra, której wynikiem będzie w najgorszym razie okrzyczenie niezręcznego, jako wroga pokoju.

Tadeusz Garczyński.

Listy z Holandji

Z życia stolicy Holandji

(Od własnego korespondenta)

HAGA w LIPCU.

Kosztuje dobry obiad do 10 zł. — bez żadnych jednak napitków. Wogóle koszta wyżywienia są bardzo znacznie droższe, niż nawet w Polsce. Atoli Holendrzy sami jedzą dobrze i cudzoziemców dobrze karmią. Zgoła inaczej postępują, niż Belgijczycy, którzy prowadzą fatalną kuchnię i brudno mają we wszystkich lokalach żywnościowych. Holendrzy są poważni, energiczni i bardzo rozważni w życiu, każdy gulden ma u nich wielką wartość. Obliczają więc na wszystkie strony, gdzie go można najlepiej i najpewniej ulokować.

Te względy powodują, że Holendrzy, mając kapitały, mało się interesują rynkiem polskim. Paru dyrektorów wprost mi powiedzieli, że nie uważają Polski za państwo skonsolidowane i dlatego nie mogą tam lokować swych kapitałów. Niemiecka agitacja przeciwko Polsce dużo nam tu zaszkodziła. Trzeba jednak przyznać, że Holendrzy więcej wiedzą o Polsce, niż Belgowie. Zwłaszcza pamiętają o Poznaniu, bo nazwę „Posen" znają jeszcze z dawnych czasów. Opowiadał mi nasz poseł w Hadze p. Kętrzyński, któremu złożyłem wizytę, że sfery gospodarcze, utrzymujące stosunki handlowe z Polską, nawet pojadą na wystawę do Poznania. Ogółem z Holandji pojedzie z 1,000 osób. Atoli szerszego zainteresowania wystawą brak, gdyż biura podróżnicze prowadzą wielką agitację za wystawami hiszpańskiemi: w Barcelonie i Sewilli. Od każdego sprzedanego biletu biuro ma dość znaczny procent, podczas gdy z wystawy polskiej nic nie korzysta. Hiszpanja przeznaczyła 40 milj. złotych na propagandę.

Nic dziwnego, że zarówno prasa jak i biura podróżnicze są na jej usługi.

Haga jest miastem burżuazji, która ma tu pałacyki małe, zwłaszcza w kierunku morza. Tutaj też mieszkają: dwór królewski, rząd i akredytowani dyplomaci.

Z pośród pamiątek należy przedewszystkiem wymienić Maurithuis, stary pałac, w którym znajduje się wielkie muzeum królewskie; następnie — „Binnenhof" czy dwór wewnętrzny, złożony z całego szeregu budowli historycznych; ratusz, pochodzący z XVI w. i „Groote Kerk" czyli kościół św. Jakóba w stylu gotyckim z XIV stulecia.

Obok tego Haga posiada wiele bogatych muzeów i bibljotek oraz ogród zoologiczny i botaniczny.

Przedmieściem Hagi od strony morza jest Scheweningue — wspaniale zabudowana dzielnica, posiadająca 40.000 mieszkańców. Tutaj znajduje się wielki, artystycznie zbudowany „kurhaus", z pięknym widokiem na morze. Tutaj wieczorami zbiera się elita społeczeństwa holenderskiego na rozrywki. Dojazd jest bardzo łatwy. Dochodzi tutaj szereg tramwajów miejskich i za 10 cent. (36 groszy) można z najodleglejszych krańców Hagi tutaj dojechać. Wogóle trudności komunikacyjnych się w Holandji nie odczuwa.

Nietylko ważniejsze miasta mają połączenie kolejami parowemi, elektrycznemi i statkami, ale nawet mniejsze. Stosunkowo nawet to niedrogo kosztuje. Dzięki temu można szybko załatwiać kilka spraw w ciągu dnia i to w różnych miejscowościach. Dzięki dobrobytowi walka społeczna jest mniej zacięta, niż u nas, ma ona raczej podłoże ideologiczne. Holendrzy lubią spokój. Starają się unikać tego wszystkiego, co ich nie pokoi. Skoro cudzoziemiec jest przyczyną niepokoju społecznego, wtedy bardzo szybko się z nim załatwiają, polecając mu opuścić granice państwa.

W imię tegoż pokoju nawet walka religijna ma odmienny charakter. Dziś zwłaszcza wobec grożącego światu chrześcijańskiemu pogaństwa w postaci socjalizmu i liberalizmu nawet cichnie. Protestanci i katolicy walczą na polu naukowem, a w życiu publicznem występują do walki z nowoczesnem pogaństwem.

Katolicy z każdym dniem są silniejsi, dzięki świetnej organizacji. To też wpływ ich w życiu publicznem jest daleko wiekszym, niż protestantów, aczkolwiek reprezentują tylko trzecią część mieszkańców. Atoli uświadomienie religijne jest wielkie — praca duchowieństwa ułatwiana, gdyż parafje są niewielkie. W Hadze jest 21 parafji katolickich przeważnie po 5—8 tysięcy wiernych. Nad niemi pracują: proboszcz i czterech lub pięciu wikarjuszów. Moralność mimo rozbieżności religijnych jest wysoko postawiona. Policja specjalnie swem czujnem okiem otacza wszelkie podejrzane zakłady.

Zdziwiłem się skoro tutaj zobaczyłem młodzież uczęszczającą jeszcze w lipcu do szkoły. Dowiedziałem się, że w szkołach średnich wakacje trwają tylko sześć tygodni, a w — powszechnych — zaledwie cztery. Wogóle, stolica Holandji robi pod każdym względem dodatnie wrażenie. Zwłaszcza należy tutaj zaznaczyć rzucającą się odrazu cudzoziemcowi w oczy pracowitość mieszkańców.

Troszcząc się o kawałek chleba, nie zapominają też o Bogu. Zasady zaś religijno—moralne nie są tylko na ustach, jak to często ma miejsce u Belgów, lecz mają znaczenie decydujące w życiu. Dzięki temu Holandja jest narodem o wielkiej przyszłości. Rośnie dobrobyt kraju mimo wielkiego przyrostu ludności (38 na 1000 m.), ale potężnieje też kultura duchowa. Od Holendrów moglibyśmy się wielu rzeczy nauczyć. R.

KONIEC!

Zamach na szkołę polską

w Niemczech

Jeszcze nie przebrzmiały echa bestjalskiego napadu Niemców na artystów polskich w Opolu, a już znowu mamy do zanotowania podobny wybryk ze strony hakatystów niemieckich. Gdy rząd pruski wydał nową ordynację szkolną, dotyczącą szkolnictwa polskiego, Polacy ochoczo zabrali się do dzieła, aby skorzystać z należnych im praw i początkowo zakładać szkoły polskie, zwłaszcza na Pograniczu. Nie podobało się to tutejszemu prusactwu, które wszczęło alarm. Prawie na każdem zebraniu, urządzonem przez Niemców, postawiono na porządek dzienny sprawę szkół polskich na Pograniczu. Uchwalano rezolucje, domagając się w nich od rządu pruskiego cofnięcia ordynacji szkolnej.

Gdy jednak rezolucje te pozostały bez odgłosu, Niemcy obrali inną drogę, aby zlikwidować polskie szkoły — chwycili się środków radykalnych, bestjalskich, na jakie tylko „kulturalni" Niemiaszkowie zdobyć się mogą,.

W nocy z 25 na 26 czerwca dokonali niemieccy bandyci zamachu na polską szkołę w Podróżnie w pow. złotowskim na Pograniczu. Klasę szkolną zdemolowali doszczętnie, przyczem uległ prawie zupełnego spustoszenia. Kawałki szkła z szyb rozrzucone po ziemi i po poszczególnych sprzętach, uszkodzone sprzęty szkolne w klasie, ściany i podłoga uszkodzona, wreszcie kamienie, któremi dokonano dzieła zniszczenia są niemymi oskarżycielami sprawców zamachu.

Barbarzyńcy niemieccy nie zadowolili się tym. Otóż niedaleko poprzednio omawianej szkoły polskiej znajduje się kapliczka św. Michała. Jest ona w wielkiem poszanowaniu u miejscowego ludu polskiego, który św. Michałowi poruczył swe losy, wiedząc, że pod jego opieką będzie bezpieczny i szczęśliwy. Ci sami Niemcy, którzy dokonali zniszczenia szkoły polskiej, udali się pod tę kapliczkę i podobnie z nią postąpili, aby nasycić swe zwyrodniałe instynkty.

Inny wypadek z martyrologji Polaków w Niemczech miał miejsce niedawno w Szkicu również w pow. złotowskim. Rządca majątku tamtejszego niej. Mueller powiedział do robotników, zatrudnionych na tym majątku: „Die polnischen Bolschewisten dürfen das Gras nicht eher mähen, bis sie eine Bescheinigung vom Lehrer bringen, dass sie die Kinder in die deutsche Schule schiken". Zatem ile Polak w Niemczech jawnie przyznaje się do swojej wiary i narodowości, nazywa się go bolszewikiem i wyrzuca się go z pracy.

Tak to wygląda swoboda Polaków w „Niemczech! Cóż na to pisma niemieckie w Polsce? Czy nadal będą żądały dla Niemców w Polsce takich samych przywilejów, jakiemi „cieszą" się Polacy w Niemczech?

Taryfy kolejowe podwyższone będą 1 października

Projektowane są ulgi dla węgla i drzewa

Rada ministrów rozpatrywała projekt nowej taryfy kolejowej na przewóz towarów dn. 2 bm. Termin wprowadzenia tej taryfy ustalono ostatecznie na dzień 1 października r. b.

Nowa taryfa podwyższa (przeciętnie opłaty za przewóz towarów o 20 proc. i dać ma kolejom około 150 milj. zł. dochodu.

Najdotkliwiej odczują podwyżkę artykuły masowe, a przedewszystkiem węgiel i drzewo. Konferencja odbyta w tej sprawie u ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego pozwalała żywić nadzieję, że dezyderaty sfer gospodarczych, pokrywające się w danym razie z interesami konsumentów zostaną uwzględnione.

Niestety, sytuacja kolei naszych, przed stawiona na Radzie ministrów przez ministra komunikacji inż. Kuhna, okazała się tak trudną, że minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski odstąpił od swego żądania zasadniczego - obniżenia podwyżki o połowę, domagając się tej obniżki tylko dla węgla.

Natomiast postulaty przemysłu drzewnego znalazły orędownika w ministrze rolnictwa, który wystąpił z wnioskiem, by całość podwyżki rozłożona została na 2 okresy: 1 października r. b. i 1 października r. p.

Sprawa ta ma wielkie znaczenie nie tylko dla sfer gospodarczych, ale i dla szerokich rzesz konsumentów, a nawet przedewszystkiem dla nich.

Węgiel sprzedawany jest loco kopalnia, a więc przemysłowcy węglowi nie są zainteresowani w wysokości taryf kolejowych natomiast konsumentom, którzy będą musieli płacić za węgiel drożej o tyle, o ile podrożeją taryfy, bardzo zależy na tem, by podrożenie było jaknajmniejsze, tem bardziej, że podrożenie węgla spowoduje podrożenie wszystkich innych artykułów przemysłowych.

Wyrazić też należy życzenia, by koleje otrzymane z podwyżek wpływy użyły przedewszystkiem na zakup taboru, którego brak utrudnia rozwój gospodarczy kraju i zmiejsza dochody samych kolei

Według obliczeń górnośląskiego związku przemysłowców górniczych podczas zimy tegorocznej brak węglarek dochodził do kilkudziesięciu procent (w lutym r.b. wynosił np. 35,7 proc.)

Powinny też władze kolejowe pamiętać (na co zwraca w swej broszurze uwagę prezes katowickiej dyrekcji kolejowej inż. Dobrzycki), że linje kolejowe wożące węgiel z Górnego Śląska znajdują się u kresu wydajności i że bez rozbudowy stacji przetokowych wywóz węgla i w głąb kraju i na eksport, może być przez to poważnie zahamowany.

Import bawełny przez porty polskie

Obniżenie taryfy kolejowej

Pragnąc udzielić portowi gdańskiemu dalszego poparcia przy ściąganiu ładunków importowych, rząd polski zdecydował obniżyć taryfy kolejowe na bawełnę, importowaną przez porty polskie o 10% w stosunku do taryf obecnych. W opracowanej obecnie nowej taryfie przewidziane są również dalsze zniżki taryf kolejowych na bawełnę, importowaną tą drogą. Decyzja rządu polskiego stanowi wyraz przychylnego ustosunkowania się do prac specjalnej komisji bawełnianej, utworzonej w Gdańsku i składającej się z prezydenta rady portu de Loesa, jako przewodniczącego oraz naczelnika wydziału Alfreda Siebeneichena z ramienia polskiego konsula Neumana, reprezentującego interesy Gdańska. Dwaj ostatni członkowie tej komisji oraz przedstawiciele łódzkiego przemysłu włókienniczego, zaproszeni zostali przez zarząd giełdy bawełnianej w Bremie, gdzie bawili w dniach od 9 i 10 b. m. Odbyto tam kilka konferencyj z bremeńskimi importerami, którzy dali wyraz zamiarowi skierowania części importu bawełnianego bezpośrednio z Ameryki do portu gdańskiego. Pierwszego transportu bawełny w Gdańsku należy się spodziewać na początku sezonu bawełnianego, t. j. we wrześniu r. b.

Warmiacy o Powszechnej Wystawie Krajowej

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu promieniuje daleko poza granice kraju, a największy, najbardziej serdeczny oddźwięk znajduje w sercach tych Polaków, którzy spędzają życie po za Ojczyzną, szczególnie zaś wśród braci naszych, którzy tylko rzędem słupów granicznych oddzieleni są od macierzy. Na Warmji np., jak donosi Olsztyński korespondent „Kurjera Poznańskiego" wszyscy dziś chcieliby jechać do Polski. W korespondencji tej czytamy:

„Nawet zagorzali wrogowie, „hurrapatrjoci" niemieccy i renegaci, którzy niedawno jeszcze wyszydzali Polskę, śpieszą dziś do konsulatu po wizum, żeby mogli jechać do Poznania i przypatrzeć się imponującemu dziełu Polski. Niektórzy biorą ze sobą przewodnika, osobę znającą język polski, dając mu wolną podróż, utrzymanie w Poznaniu i prócz tego jeszcze odpowiednie wynagrodzenie."

Ogromnie dodatnio wpłynął fakt zwiedzenia Wystawy na duszę młodzieży z Warmji i Mazur, której wycieczka bawiła w Poznaniu w początkach lipca. Korespondent „Kurjera Poznańskiego" pisze, że „żadne próby niemieckie nie zdołają dziś osłabić ducha narodowego młodzieży, która zwiedziła Powszechną Wystawę Krajową.

Obecnie zawiązał się w Olsztynie komitet dla zorganizowania wycieczki rolników. Wycieczka wyjedzie do Poznania około 20 lipca.

Rząd polski spłaca długi zagraniczne państwa

Skarb Państwa wypłacił w czerwcu r. b. (do 1-go lipca włącznie) tytułem spłaty kapitału i odsetek długów zagranicznych Polski zł. 25.503.317, a mianowicie: na poczet długu polikwidacyjnego zł. 1,442.116, długów reliefowych wobec — Wielkiej Brytanji 8,436,273, Norwegji 1.863,952, Szwecji 394.580, Danji 39,367, Holandji 71,793, Szwajcarji 5.953, Francji 3,765, długu skonsolidowanego wobec Włoch 2,168,252, kredytu udzielonego przez Francję 2.645,818, 7% pożyczki stabilizacyjnej z 1927 r. 3.583.197, 8% pożyczki z 1925 r. (Dillonowskiej) 2,799,390, długu wobec firmy Baldwin 1,335,255, długu reportowego min. poczt i telegr. wobec Radio Corporation 713.600.

Drożyzna mięsa w Wiedniu

W prasie wiedeńskiej nie ustają narzekania na wzmagającą się z dnia na dzień drożyznę mięsa, wywołaną zmniejszonemi dowozami polskiej żywej i bitej trzody chlewnej, a nadto organizacje konsumentów zwołują w tej sprawie częste zgromadzenia.

Sfery rolnicze starają się udowodnić, że zmniejszony dowóz polskiej trzody został wyrównany zwiększoną podażą świń krajowych, jednak na jednem z licznych zgromadzeń przestawiciel sfer kupieckich wiedeńskich obalił materjał cyfrowy, podawany przez rolników, udowadniających na podstawie statystyki, że w czasie od stycznia do maja r. b. podaż mięsa w Wiedniu w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszyła się o 2,500,000 kg.

Okoliczność tę przypisują komisjonerzy wiedeńscy stanowczo zmiejszonym dowozom świń polskich i obostrzonym przepisom, dotyczącym przywozu mięsa zagranicznego do Austrji.

Dobre konjunktury

dla wywozu mięsa i masła do Francji

Prasa handlowa i rolnicza francuska podaje, że jakkolwiek co do przyszłych zbiorów zbóż panuje nagość we Francji optymizm, to jednak, o ile chodzi o sezon obecny, zaznacza się w dalszym ciągu duży niedobór paszy. Liczne burze nie spowodowały wprawdzie większych szkód zboża, a przeciwnie związane z niemi ciepłe deszcze przyczyniły się do silniejszej wegetacji, jednak sprzyjały równoczesnie rozwojowi pasożytów roślin trawiastych.

Pierwsze pokosy traw były bardzo skąpe, zaznacza się już obecnie silny niedobór pasz, wobec czego ceny mleka, masła i serów, które zwykle w tym czasie znacznie spadały, utrzymały się w b. r. na poziomie zeszłorocznym, również wysokim. (Cena masła na prowincji wynosi frs. 15.50—17, a w Alzacji 25—26 za 1 kg.) Ceny bydła na targowicy La Villette, mimo słabej podaży, nie doznały poważniejszego wstrząsu. Na prowincji za świnie tłuste płacono od frs. 8,90 — 9,20 za 1 kg. żywej wagi, za barany od frs. 8,50 do 9. Pryszczyca w dalszym ciągu nie wygasa, szerząc się najgroźniej we wschodnich prowincjach, w górach Jura i w innych górzystych okolicach oraz w Dep. Somme tak, że władze szwajcarskie były zmuszone wydać ostre zarządzenia w celu zapobieżenia zawleczeniu zarazy na teren szwajcarski.

Łącznie z tym niepomyślnym stanem, sfery gospodarcze francuskie obawiają się znacznych dowozów mięsa z Kanady, gdzie hodowla zwierząt wzrasta dzięki powstawaniu licznych i silnych kooperatyw w bardzo szybkiem tempie a łącznie z tem wzrasta ubój i przetwórstwo mięsa w celach eksportowych. Natomiast obniżył się znacznie import mięsa mrożonego z Ameryki Południowej do Europy, a między innymi także do Francji. Z drugiej strony Rosja, a ściśle mówiąc Ukraina, wzmogła znacznie eksport mięsa mrożonego do krajów zachodnich, tworząc w tym celu szereg zamrażalni. Wedle dziennika „L'Information" Ukraina wywiozła już w obecnym sezonie 5.500 tonn mięsa mrożonego wartości około 45 milj. franków. Wobec tych danych eksport mięsa polskiego do Francji ma widoki powodzenia.

Bilans Banku Polskiego

Pierwsza dekada lipca

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę lipca r. b. wykazuje wzrost zapasu złota o przeszło 500 tys. złotych do sumy 626,8 miljonów złotych. Pieniądze i należności zagraniczne wzrosły o 1,6 milj. zł. (521.7 milj.zł.) Portfel wekslowy zmniejszył się o 31,3 milj. zł. (710 milj. zł.) również i pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 4.8 milj. zł. (86,4 milj. złotych.)

Natychmiast płatne zobowiązania (488 milj. z.) i obieg biletów bankowych (1.245,3 milj. zł. łącznie zmniejszyły się o 32,6 milj. zł. do sumy 1,733,4 milj. zł.

Inne pozycje bez większych zmian.

Uchylenie zakazu importu świń do Austrji

W najbliższych dniach otwarte będą przez rząd austrjacki dla importu nierogacizny z Polski następujące powiaty: Zborów. Z woj. Tarnopol, Brodnica, Lubawa i Wąbrzeżno — woj. Pomorze. Żnin, Gniezno, Poznań Wschód i Poznań Zachód, Wyżysk — woj. Poznań, Radom — woj. Kielce, Data, od której import nierogacizny z tych powiatów do Austrji będzie znowu dozwolony, bedzie podana dodatkowo.

19.449 bezrobotnych w Łodzi

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 13 lipca 1929 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 27,129, w tem w samej Łodzi 19,477, w Pabjanicach 1432, w Zgierzu 2465, w Zduńskiej Woli 1400, w Tomaszowie - Mazowieckim 1694, w Konstantynowie 291, w Aleksandrowie 137, w Rudzie Pabjanickiej 233.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 15,253 bezrobotnych. Zapomogi ze Skarbu Państwa pobierało 14 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 11,797 bezrobotnych.

Pracowników umysłowych brało zasiłki doraźne 92. —

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 1.490 bezrobotnych, otrzymało pracę 121, wysłano do pracy 23, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 899. —

Urząd rozporządza 13 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

7 bezrobotnych otrzymało w ciągu tygodnia zniżki kolejowe na przejazd kolejami państwowemi. —

Niezwyciężony Ocean

Dziewiąta próba pokonania Atlantyku skończyła się — katastrofą

Bohaterski, tragiczny lot polskich lotników majorów Idzikowskiego i Kubali z Paryża do Ameryki, jest już dziewiątą próbą zdobycia Atlantyku w kierunku od brzegów europejskich ku amerykańskim. W przeciwnym bowiem kierunku Atlantyk został kilkakrotnie sforsowany przez lotników amerykańskich z płk. Lindbergiem na czele, a ostatnio przez Francuzów, lecących na „Żółtym Ptaku" i Amerykanów na aparacie „Pathfinder".

Próby przelotu Alantyku z Europy do Ameryki datują się od pamiętnej, tragicznej wyprawy Nungessera i Colli, którzy w dniu 8 maja 1927 roku wylecieli na samolocie „Biały Ptak" z lotniska w Le Bourget i zaginęli nad pustynnemi przestrzeniami Atlantyku.

W ślad za nimi w dniu 14 sierpnia 1927 wyleciały z Dessau dwa płatowce Funkersa „Bremen" i „Europa", ale wkrótce zawróciły z nad Atlantyku.

W dwa tygodnie później startują z Anglji płk. Minchin i kpt. Hamilton na samolocie „St. Raphael" mając na pokładzie pierwszą kobietę, która zamierzała przelecieć Atlantyk — księżnę Wertheim. Lotnicy zginęli w drodze.

W trzy dni później 2 września 1927 r. Francuzi Givon i Corbu podejmują nowy lot na samolocie „Błękitny Ptak", ale po trzech godzinach lotu rezygnują, zawracają z nad oceanu i lądują w Le Bourget. To niepowodzenie na długi czas zniechęca Francuzów do próbowania szczęścia nad oceanem. Dopiero onegdaj po dwuletniej przerwie podjęli oni próbę przelecenia z Paryża do Nowego Jorku w ślad za lotnikami polskimi, która jak wiadomo nie powiodła się gdyż „Znak Zapytania" zawrócił z nad Azorów przeleciawszy 2500 kilometrów. Lotnicy Costes i Bellonte wylądowali w Villacoubley pod Paryżem wczoraj o godz. 9 m. 25 rano, po 28-godzinnym locie, w którym przelecieli około 5,000 kilometrów.

Niepowodzenie „Błękitnego Ptaka" nie powstrzymało Anglików od podjęcia jeszcze jednej próby. Dnia 16 września 1927 r. wylecieli z lotniska w Baldonnel w Irlandji do Nowego Jorku lotnicy angielski Mac Intosh i irlandzki mjr. Fitzmaurice. Po kilku godzinach lotu wrócili z drogi z powodu deszczu i przeciwnych wiatrów.

Nastała zima i okres gwałtownych burz i orkanów na Atlantyku uniemożliwia zupełnie loty przez ocean.

Z wiosną 1928 r. znów odżywa żądza zdobycia palmy pierwszeństwa w przelocie z Europy do Ameryki. Tym razem tragiczny dla załogi honor przecięcia wstęgi otwierającej szlak powietrzny między Europą a Ameryką przypadł w udziale Anglikom. Dnia 13 marca 1928 roku wyleciał z lotniska Cranwell w Anglji jednooki kpt. Hinchcliffe z miss Elsie Mackay. Nie widziano ich więcej. Szare fale Atlantyku skryły zazdrośnie tajemnicę ich lotu.

Mija miesiąc. Dnia 12 kwietnia 1928 r. startują z Baldonnel lotnicy niemieccy Köhl i Hunenfeld, oraz lotnik irlandzki mjr. Fitzmaurice na samolocie Bremen".

Po 36 godzinach lotu musieli lądować z braku benzyny na zamarzniętem jeziorze wysepki Greenly Island, leżącej o 8 kilometrów od stałego lądu Labradoru. I ten lot, mimo szczęśliwego wylądowania lotników, nie powiódł się, gdyż samolot nie dotarł do stałego lądu Ameryki.

Wreszcie po raz ósmy z kolei sięgnęli w roku zeszłym po zaszczytny tytuł zdobywców Atlantyku lotnicy polscy majorowie Idzikowski i Kubala.

Wystartowawszy z lotniska Le Bourget dnia 3 sierpnia 1928 r., dolecieli do Azorów, gdzie zepsuł im się motor, wskutek czego samolot „Marszałek Piłsudski" musiał zawrócić z drogi i wpadł do morza w odległości 60 kilometrów od brzegów Hiszpanji.

Wyratowani przez niemiecki statek handlowy „Samos" lotnicy nie zaniechali zamiaru przelotu przez Atlantyk.

Dwa dni temu powtórnie podjęli próbę przelotu z Paryża do Nowego Jorku, która, jak wiemy z depesz, skończyła się tragiczną śmiercią Idzikowskiego i rozbiciem samolotu, gdzieś na samotnych wyspach Azorskich, w samem sercu Atlantyku.

Burzliwy ocean strzeże zazdrośnie swej niezawisłości.

Krokodyl bawi się z dziećmi

Osobliwe widowisko w parku londyńskim

W Hyde Parku londyńskim bawiły się na trawniku dzieci.

Nagle do grupy grających w piłkę maleństw podpełzła jakaś dziwaczna jaszczurka. Nie robiła nikomu nic złego, tylko przyglądała się dzieciom pilnie i pilnie śledziła rzuty piłki.

— Wydaje mi się, jakby troche za duża — zawołała mała Molly.

— Najlepiej złapać ją w siatkę od motyli — odpowiedział 5-letni Harry.

Wspólnemi siłami udało im się tego dokonać. Ale zbyt duża jaszczurka zjadła siatkę dwoma kłapnięciami długich szczęk i zabrała się do przegryzania kija.

To przeraziło dzieci. Rozbiegły się więc na wszystkie strony i z krzykiem zaczęły wzywać pomocy.

Nadbiegli stróże. Mała jaszczurka okazała się młodym krokodylem. Przedsiębiorcze to zwierzątko wyszło sobie z muzeum historji naturalnej i powędrowało do parku na spacer.

Dozorcy bali się ją schwytać, ażeby ich nie pokąsała i dopiero kiedy dziwacznemu zwierzątku pokazano pełną butelkę wódki, podeszło do niej i łakomie wyciągnęło pyszczek.

W jaki sposób młody krokodyl uciekł z muzeum, jest rzeczą dotychczas niewyjaśnioną.

—o—

Zmierzch złodziei samochodowych

Wobec mnożących się coraz bardziej kradzieży samochodów, właściciele ich powitają z radością wynalazek pewnego australijczyka, niejakiego Jacka, mający na przyszłość uniemożliwić kradzież automobilu. Wynalazek podobno został przedstawiony do opatentowania we wszystkich państwach. Polega on na tem, że w chwili, gdy ktoś niepowołany usiłuje wprawić w ruch samochód, na chłodnicy wyskakuje olbrzymiemi literami napis: „Kradziony". Sposób, na pierwszy rzut oka, wydaje się cudowny. Radość właścicieli i kierowców samochodów może się jednak okazać przedwczesną, gdyż złodzieje, którzy, jak wiadomo, są znakomicie zorganizowani i odznaczają się wielką pomysłowością, zapewne rychło znajdą jakiś środek dla unieszkodliwienia zdradzieckiego mechanizmu.

—oOo—

Narkotyki i biblja

Anglicy lubią używać przy najrozmaitszych okazjach cytaty z biblji, przyczem często się zdarza, że cytaty niezbyt szczęśliwie są do danej okoliczności dostosowywane. Znakomity lekarz angielski, dr. Simons, który pierwszy wprowadził narkozę przy połogach, wywołał oburzenie wśród kwakrów i rozmaitych sekciarzy, powołujących się na werset Pisma Świętego: „Śród bólów rodzić będziesz". Na to Simons również sięgnął do Pisma Świętego, przytaczając w swej obronie fakt, że przecie Bóg też najpierw uśpił Adama, a dopiero następnie wyjął z boku dla stworzenia pierwszej kobiety. Argument okazał się przekonywującym.

SINTAIR i STEEMAN

Przedruk wzbroniony

13-TE UDERZENIE PÓŁNOCY

60

Nazajutrz Indjanin powtórzył scenę hypnotyzmu i zmusił Katarzynę do palenia opjum. Cały dzień upłynął bez żadnego wydarzenia. Zasnęła znów spokojnie. Obudziła się rozdrażniona, zdenerwowana, zbolała.

Zjadła z apetytem śniadanie, ale w żaden sposób nie mogła zebrać myśli, żeby czytać. Nagle poczuła w pokoju zapach, który, dziwna rzecz, wydał jej się znajomy. Wciągnęła powietrze z rozkoszą i odwróciła się. Zobaczyła Indjanina, który uśmiechając się do niej trzymał nad płomieniem lampki kilka opjum.

Zaintrygowana podeszła do niego, Indjanin podał jej fajkę. Katarzyna w pierwszej chwili cofnęła się, potem jednak łapczywie schwyciła fajkę i wciągnęła żarliwie odurzającą truciznę.

Przy trzeciej fajce zapadła w błogi sen. Zdawało jej się, że jej umęczone ciało spoczywa na olbrzymim obłoku. Nad nią rozciągało się niebo o nieznanym w krajach północnych błękicie. Ale daleko, daleko olbrzymie słońce rzucało snopy złotego światła. Jakkolwiek był dzień, niebo usiane było gwiazdami, jak to widać na świętych obrazach. Nagle obłok ugiął się pod ciężarem Katarzyny, miała wrażenie, że zanurzyła się w stos waty. Przerażona zaczęła się szamotać, dusiła się w otaczającem ją powietrzu. Oddychając z trudem, spadała coraz niżej. Trwało to długo, tygodnie, miesiące, lata, wieki. Była już bliska śmierci, gdy nagle udało jej się wyratować. Obłok był teraz nad nią i oddalał się z zawrotną szybkością. Dopiero po chwili zorjentowała sie. że to nie obłok unosił się w górę. ale ona opadała coraz niżej. Obłok znikł. Katarzyna rozglądała się dokoła siebie. Wszędzie jaśniał nieprzerwany błękit. Otaczała ją przerażająca próżnia. Chciała wołać pomocy, ale żaden dźwięk nie mógł wydobyć się ze ściśniętego gardła. Ujrzała nagle ciemny dym, który skręcał się spiralnie. Słup ten wciąż rósł, rósł aż zamienił się w wielką czerwoną kulę, która naraz wybuchła. Wyłoniła się z niej twarz o czerwonych oczach, które wpatrywały się w nią uporczywie. Oczy osłonięte były krzaczastemi brwiami, z czoła wychodził spłaszczony nos, a pod nim widniały usta, z których wysuwał się ostry język. Wszystko razem wyobrażało odpychającą maskę japońską o, żółtych policzkach. Katarzyna opadała coraz niżej. Chciałaby spadać jeszcze szybciej, aby tylko nie mieć tej strasznej wizji. Zamknęła oczy i zdziwiła się mocno, gdy otworzywszy je, znalazła się w grocie pełnej stalaktytów i stalagmitów. U wejścia stały cztery baranki, które śpiewały chórem: „Jesteśmy barankami, barankami, barankami, prawdy, prawdy, prawdy na drodze do Benares". Potem baranki znikły i u stóp Katarzyny rozlała się rzeka. Jednocześnie niezliczone zaczęły lśnić ściany jaskini. Z głębi wypłynęła łódź, wiozącą dwanaście widmowych postaci, otaczających katafalk. Na łożu leżał człowiek ze złożonemi jak do modlitwy rękami. Zmarły otworzył oczy, podniósł się i spojrzał na Katarzynę. Łódź wśród jęków widm stanęła. Młoda kobieta wydała okrzyk wstrętu i przerażenia. Opadający całun odkrył ciało zmarłego. Pięć sztyletów było zatopionych aż po rękojeść w piersi nieszczęśliwego. „Narcyzie" — jęknęła Katarzyna, załamując ręce. Zmarły poruszył wargami i szepnął: „Przeklęta". Katarzyna wyciągnęła ramiona i......

....i obudziła się. Ktoś — Indjanin — położył rękę na jej ramieniu i zawołał: — Spójrz! Katarzyna spojrzała w oknie, którego przedtem nie zauważyła.

Za szybą ukazała się twarz. Ujrzawszy ją, Katarzyna zaczęła się śmiać nerwowo. Sen trwał dalej. Twarz znikła. Katarzyna rozejrzała się po pokoju. Nie było nikogo. Powoli odzyskiwała przytomność.

Szukała jakiegoś związku między swym snem i okienkiem w ścianie. Zaczęła się zastanawiać nad tem czy twarz, którą ujrzała w okienku, widziała też we śnie. Aby się upewnić, pobiegła do muru, podniosła kotarę. Rzeczywiście znalazła tam to, czego szukała. Okienko było zasłonięte metalową płytą. A zatem to nie był sen.

— Ale Narcyz jest tutaj — rzekła głośno — W takim razie jestem uratowana!

— Narcyz — odparł ktoś ostro — jest tutaj, ale uwięziony tak samo jak pani.

Katarzyna odwróciła się błyskawicznie. Przed nią stał Bruno de Casterive.

— Niech mnie pani posłucha — mówił baron. — Narcyz jest zamknięty w sali drogich kamieni, gdzie pani spędziła kilka przyjemnych godzin. Wiem teraz, że pani nie jest Katarzyną Rabion, a pani sąsiad Eugenjusz Crochet. Kuzyn Elzy Meriadec jest pani mężem. Nazywa się Narcyz Patere, pani imię Ewelina. Mąż pani jest bardzo silny. Gdyby nie był moim przyciwnikiem, miałbym dla niego dużo sympatji. Ale jest moim wrogiem.....

— Nic dziwnego.

— Niech się pani nie unosi. Wiem, że pani jest odważna. Miałem dużo cierpliwości w stosunku do pani, ale niech jej pani nie nadużywa. Pani mąż musi mi zdradzić pewną tajemnicę. Strzeże jej zazdrośnie. Bardzo nawet zazdrośnie. Nie miałem innej rady jak narazić niebezpieczeństwo pani życia, gdyż on do sprzywiązuje mało wagi. Mam zamiar zmusić go głodem i pragnieniem.

— Nędznik!

(d. c. n.)

KRONIKA

LIPIEC **17** ŚRODA

DZIŚ: Aleksego Marcelina
JUTRO: Szymona z Lipnicy

Wsch. słońca g. 3 m. 35. Zachód „ g. 19 m. 49
Ws. księżyca g. 17 m. 10 Zachód g. 0 m. 15

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piatrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelemana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicza (St. Rynek 9).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki:

A. Sadowskiej (Zgierska 57), H. Dutkiewicza (Zgierska 97), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), A. Bussego (Rzgowska 59.) (w)

Łódzka królowa piękności

Komitet budowy Domu Ludowego w Będoniu urządził w niedzielę zabawę w Helenowie, połączoną z wyborem królowej piękności, którą została p. Irena Goszczyńska, zam. przy ul. Andrzeja 43.

II nagrodę otrzymała młodziutka i śliczna p. Leonida Biełokonow, zam. przy ul. Kilińskiego 78, wreszcie III — Irena Torczyńska zam. przy ul. Zagajnikowej 55.

Urlop wypoczynkowy

W dniu dzisiejszym rozpoczął sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy inspektor farmaceutyczny Urzędu Wojewódzkiego p. Wiktor Wagner.

Włamanie do składu manufaktury

W dniu wczorajszym w godzinach rannych urząd śledczy w Łodzi został powiadomiony o zuchwałem włamaniu do składu manufaktury Heleny Hamburgier przy ul. Piotrkowskiej 25. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że do składu dostali się jedynie nie wykryci dotąd złoczyńcy, którzy splądrowali cały lokal oraz skradli manufakturę na sumę kilkunastu tys. zł.

Władze śledcze prowadzą energiczne poszukiwania w kierunku ujęcia sprawców kradzieży. (w)

Witajcie!
Polacy amerykańscy w Łodzi

Wczoraj wieczór przybyła do Łodzi z Częstochowy wycieczka Polaków z Ameryki celem zwiedzenia naszego miasta.

Wycieczkę oczekiwali na dworcu fabrycznym prezes Rady miejskiej inż. Holcgreber, poseł Solański, ławnik Kuk, dr. Berkowicz, nadkomisarz Weyer i sekretarz komitetu przyjęcia p. Folt.

Wycieczka z p. Sajewskim na czele składa się z 20 osób, w tej liczbie 3 kobiety, wszyscy z Chicago.

Po przywitaniu wycieczki, goście udali się samochodami miejskiemi i elektrowni do przygotowanych na ich przyjęcie pokojów w hotelu.

Dziś wycieczka zwiedzi miasto, domki na Polesiu, fabrykę Szeiblera, szkoły miejskie, kanalizację, oraz elektrownię.

Wieczorem goście odjadą do Bydgoszczy na jeden dzień, a stamtąd do Gdańska, skąd wrócą do swej przybranej ojczyzny. (b)

Prace nad pomnikiem Kościuszki
w Szkole Rzemiosł w Pabjanicach

Pabjanice posiadają Szkołę Rzemiosł, która jest, powiemy, bodajże najwyżej postawioną z tego rodzaju uczelni w Polsce. Szkoła, której dyrektorem jest inż. Tymieniecki, jest wyposażoną w najnowsze maszyny i przyrządy, a ponadto posiada pierwszorzędną odlewnię, której kierownikiem jest zaszczytnie Łodzi znany inż. Władysław Wagner, b. długoletni kierownik odlewni Tow. Akc. J. Johna — jeden z najlepszych fachowców odlewniczych w kraju.

Aby wskazać na jakiej wysokości technicznej stoi dział odlewniczy szkoły, wystarczy nadmienić, że kierownictwo budowy pomnika Kościuszki w Łodzi — powierzyło odlewni przy Szkole Rzemiosł wykonanie odlewu płaskorzeźb do tego pomnika, który będzie się zaliczał do największych pomników w Polsce.

Płaskorzeźb tych jest ogółem osiem i na każdej z nich uwidoczniona jest postać Kościuszki w naturalnej wysokości. Odlew pierwszej płaskorzeźby odbył się przed kilku dniami i wypadł pierwszorzędnie, tak że twórca pomnika inż. Lubelski nie znajduje słów uznania dla kierownika inż. Wagnera, bowiem otrzymany odlew przeszedł jego najśmielsze oczekiwania.

Przy wykonywaniu tej pracy niesłychanie ważna jest sama jej organizacja t. j. budowa formy, a następnie stop samego metalu, z którego odlewają się płaskorzeźby.

Gros tych prac dozoruje i osobiście wykonywa sam inż. Wagner przy współudziale swego zastępcy p. Kroszkiewicza, a następnie wychowańców Szkoły.

W dniu wczorajszym na zaproszenie inż. Wagnera przybyło do Pabjanic grono osób, aby zapoznać się z techniką tych prac, która już sama przez się jest ogromnie interesująca.

Wśród obecnych widzieliśmy prezydenta Izby Rzemieślniczej Szwankowskiego, nadkomisarza Wajera, przedstawicieli społeczeństwa, prasy, inż. Karola Żuchowicza z żoną.

Odbywały się prace przygotowawcze nad odlewem drugiej płaskorzeźby. Potrzebny do odlewu metal stapia się w piecu, kopulaku. Trwa to około 30 minut pocżem, skoro metal znajduje się w stanie gotowym do odlewu, przelewa się go się do ogromnego tygla, który dźwigiem unosi się nad formę i wówczas dopiero następuje odlew.

Odlew ten stygnie około 12 godzin. Produkcja płaskorzeźb jest tak rozłożona, że odlewnia wykańcza zupełnie jedną sztukę w okresie do 10 dni.

Według oświadczenia inż. Lubelskiego pomnik Kościuszki, o ile oczywiście wszyscy przedsiębiorcy dotrzymają terminów winien zostać odsłoniętym w ciągu miesiąca września.

Wodzem rzeszy pracowników stanowiących personel odlewni jest inż. Wagner, który wykazuje w niej iście młodzieńczy zapał. Pominąć nader interesującą technikę odlewniczą płaskorzeźb pomnikowych, ogromnie interesującym jest całokształt działalności całej szkoły, która jako szkoła rzemieślnicza budzi w nas wyjątkowe zainteresowanie.

Z tego względu podamy niebawem szczegółowy opis działalności szkoły, oraz jej program i zamierzenia na najbliższy okres czasu.

Nowe przepisy o ruchu tramwajowym
Nowy okólnik Ministerstwa Komunikacji

Urząd wojewódzki w Łodzi otrzymał okólnik Ministerstwa Komunikacji w sprawie przepisów o ruchu tramwajów elektrycznych w miastach, wydany na mocy obowiązującego ustawodawstwa, które weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Przepisy te obowiązują w granicach miast, zarówno tramwaje miejskie, jak i koleje elektryczne międzymiastowe. W przepisach ogólnych największa dopuszczalna szybkość biegu na ulicach ciasnych lub o znacznym ruchu, określona jest najwyżej na 30 klm., a na innych na 40 klm. na godzinę.

Władze administracji państwowej będą mogły w poszczególnych wypadkach ograniczyć szybkość biegu pociągów na pewnych odcinkach linji czasowo lub na stałe. Personel ruchu winien składać się z osób, które odpowiadają wymaganiom specjalnych przepisów, co do wieku oraz co do kwalifikacyj fizycznych i psychicznych, ponadto zaś ukończyły odpowiednie kursy teorytyczne i praktyczne, zakończone złożeniem przepisanych egzaminów.

Personel ruchu obowiązany jest zachowywać się w stosunku do publiczności grzecznie i uprzejmie i z wyjątkiem motorowego udzielać na żądanie potrzebnych informacyj i wskazówek.

W postanowieniach końcowych rozporządzenie stanowi, że zażalenia wnoszone przez podróżnych do administracji tramwajów w sprawach wszelkich niewłaściwości ruchu i obsługi pociągu, właściwa administracja winna sprawę rozpatrzyć i o wyniku jej zawiadomić petenta.

Wyciąg z omawianych przepisów, obejmujący obowiązki podróżnych, winien być wywieszony na widocznych miejscach w wagonach i poczekalniach. (w)

Żądania pracowników państwowych
Podniesienie uposażenia stosownie do wzrostu drożyzny
Wypłacanie zaległego dodatku mieszkaniowego

W ciągu dziesięciu lat istnienia państwa położenie pracowników państwowych stale się pogarszało, nie doznając ani zrozumienia ani życzliwości ze strony czynników miarodajnych za poprzednich rządów. Taki stan rzeczy szczególnie w chwili obecnego kryzysu gospodarczego i wzmagającego się podrożenia kosztów utrzymania wywołał wśród pracowników państwowych żywiołową chęć przypomnienia o sobie społeczeństwu, które z obojętnością przypatruje się, jak miljon ludzi (gdyż taką liczbę stanowią z rodzinami pracownicy państwowi) walczy z dnia na dzień z nieznośnemi warunkami bytu.

Pracownicy, zorganizowani w związkach, grupujących się około Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych, odbyli cały szereg wieców we wszystkich ośrodkach Rzeczypospolitej i Warszawie, Łodzi, Lublinie, Katowicach, Cieszynie, Sosnowcu, Krakowie, Trzebini, Przemyślu, Toruniu, Grudziądzu, Tczewie, Grodnie, Białymstoku, Równem i innych.

Wiece poważne i rzeczowe w swoim przebiegu ujawniły rozpaczliwie wprost położenie licznych kategoryj pracowników państwowych i silne rozgoryczenie szerokich warstw pracowniczych.

Wszędzie na wiecach pracownicy państwowi domagają się:

1) wypłacenia w czasie jaknajkrótszym zaległego z r. 1928 dodatku mieszkaniowego;

2) uregulowania sprawy dodatków lokalnych (uzdrowiskowego, szkolnego i innych);

3) wstawienia do przygotowywanego budżetu niezbędnych sum na podniesienie uposażeń od nowego roku budżetowego zgodnie ze wzrostem drożyzny;

4) przystąpienie przez rząd do znowelizowania ustawodawstwa pracowniczego.

Wszędzie na wiecach pracownicy domagają się od zarządów głównych swoich związków Centr. Komisji Porozumiewawczej organizowania energicznej akcji, celem uzyskania wystawionych żądań.

Odwołania o wymiarze podatku dochodowego
będą załatwiane prowizorycznie

Izba Skarbowa w Łodzi otrzymała z Min. Skarbu okólnik w sprawie prowizorycznych załatwiań odwołań przez władze skarbowe wymiarowe.

W myśl tego okólnika naczelnicy urzędów skarbowych obowiązani są przeprowadzić czy to osobiście, czy to przy współudziale członków komisyj szacunkowych względnie rzeczoznawców, zaproszonych względnie uznania naczelników urzędu skarbowego, przedwstępne zbadanie odwołań do wymiaru podatku obrotowego za rok 1928 i w zależności od wyniku tego badania ograniczą pobór podatku do kwot przypadających od obrotów prowizorycznie przy badaniu odwołań ustalonych.

W związku z tem urzędy skarbowe również odpowiednio ograniczą wysokość zaliczek kwartalnych na rok 1929.

W razie powołania do współudziału rzeczoznawców władze skarbowe powinny ich powoływać przedewszystkiem z grona osób wskazanych przez Izbę Przemysłowo — Handlową, Izbę Rzemieślniczą względnie przez organizacje gospodarcze. (w)

TEATR I SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie trzy przedstawienia „Miry Efros“ po cenach najniższych (od 50 gr.)

Ostatnie trzy przedstawienia znakomitej sztuki Gordina „Mira Efros“ w inscenizacji i reżyserji Andrzeja Marka z p. Ireną Horecką w roli tytułowej, dane będą dziś, jutro i pojutrze.

Sztuka ta nie schodzi z afisza od miesiąca.

Bilety po cenach najniższych do nabycia w Kasie Zamawiań.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i codziennie atrakcyjna rewja „Używaj póki czas“. Barwne to widowisko uznane jest jednogośnie za najlepsze z widzianych w Łodzi w tym rodzaju.

Poza starymi ulubieńcami, oklaski zbierają: świetna i urocza wodewilistka Lena Pilatti i znakomita para taneczna Szmarów.

Bilety w cenie od 1 zł. do 6—ciu w Cukierni Gostomskiego od 10 rano do 7 wiecz. bez przerwy, od 8—ej przy wejściu do parku.

Dojazd tramwajami Nr. 2 i 7.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.

Dziś i dni następnych o godz. 8,30 wiecz. znakomita operetka w 3—ch aktach „Hrabina Marica“ pełna sentymentu, werwy i życia w doskonałem wykonaniu całego zespołu oraz Marysią Bargielską w oryginalnym tańcu. „Hrabina Marica“ jest ostatnią operetką przed zamknięciem sezonu. Ceny miejsc od 8 zł. do 50 gr. Kasa czynna od 10 rano bez przerwy.

TRUPA WILEŃSKA W TEATRZE MIEJSKIM

W sobotę, dnia 20 b. m. rozpoczyna w Teatrze Miejskim występy gościnna Trupa Wileńska pod kier. dyr. M. Mazo. Zespół ten artystyczny znany jest w Polsce i zagranicą jako jedyny teatr żydowski, poważny, o wysokim poziomie artystycznym. W wykonaniu tego teatru wchodzą najlepsze sztuki repertuaru żydowskiego, jak również europejskiego. Wykonane będą sztuki S. L. Pereca „Noce na starym rynku“, Asza „Kidusz Haszem“, O. Dymowa „Śpiewak własnej niedoli“, Fr. Langera „Peryferje“ oraz „Kupiec Wenecki“ Szekspira.

Na pierwszy ogień idzie głośna sztuka Szaloma Asza „Kidusz Haszem“ w opracowaniu scenicznem Michała Weicherta.

Sztuka ta grana była przeszło 180 razy w Warszawie i uznana przez prasę żydowską, jak również i polską za najlepszy utwór sceniczny doby współczesnej.

ODEON.

„PRZYGODY PRZYZWOITEJ PANNY“.

Esther Ralston i Zane Chandler w rolach głównych.

Mimo tak zwanego „ogórkowego“ sezonu dyrekcja kino—teatru „Odeon“ nie szczędząc kosztów wystawiła na srebrnym ekranie doskonałą komedje p. t. „Przygody przyzwoitej panny“. Akcja tej doskonałej komedji bierze początek z nieporozumieniami małżonków, którzy się chcą rozwieść. Córka ich (Esther Ralston) chcąc pogodzić rodziców musi udawać awanturnicę, aby zapomnieli o swoich domowych nieporozumienich i ratowali ją. W tych tarapatach wynikłych z chęci ratowania rodziców od rozwodu akcja toczy się wartko i jest przeplatana szeregiem doskonałych qui pro quo. „Przygody przyzwoitej panny“ można śmiało nazwać jedną z najlepszych i najudatniejszych komedyj dzięki walorom bardzo oryginalnego scenarjusza, doskonałym pomysłom, reżyserji oraz doskonałej grze przepięknej Esthery Ralston i męskiego Zane Chandlera.

Na dopełnienie programu dana jest doskonała komedja amerykańska pobudzająca do bezustannego śmiechu.

Orkiestra, jak zwykle, dobra stoi na wysokości swego zadania.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
FALA 1395
17 lipca.

11,56 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, komunikaty.
12,10 — Koncert płyt gramofonowych.
12,50 — Wystawa poznańska mówi.
13,00 — Komunikaty: meteorologiczny, komunikaty przygodne.
15,40 — Komunikat gospodarczy.
16,15 — Komunikat harcerski.
16,30 — Koncert z płyt gramofonowych.
17,15 — Komunikaty przygodne.
17,00 — „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki.
17,50 — Ostatnie nowiny z wystawy.
18,00— Koncert orkiestry kinematogr. „Casino“.
19,00 — „Rozmaitości“.
19,25 — „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — korespondencję bieżącą omówi inż. W. Tarkowski.
19,56 — Sygnał czasu.
20.05 — Transmisja odczytu z Krakowa.
20,30 — Koncert solistów.
21,30 — Transmisja słuchowiska z Poznania.
22,15 — Komunikat meteorologiczny.
22,20 — Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.
22,45 — Transmisja muzyki tanecznej z Krakowa.

HASŁO SPORTOWE

Zawody kolarskie w Rudzie Pabjanickiej

Ruda Pabjanicka, 15 lipca.

W ubiegłą niedzielę dnia 14 lipca r. b. odbyły się szosowe zawody kolarskie, zorganizowane przez Rudzki Klub Sportowy. Na starcie obok Magistratu Rudy Pabjanickiej, zebrało się przeszło tysiąc osób, oraz moc sportowców, reprezentujących kilkanaście klubów.

Do Komisji Sportowo — Sędziowskiej zaproszono:

1) p. Juljusza Krenca przedst. Miejs. Kom. W. F. i P. W. Rudy Pabjanickiej .

2) Jana Skotlewskiego Człon. Kom. Spor. T—wa Rzem. „Resursa“.

3) Kornel — Alojzego Czarnieckiego Kapitana Rezerwy W. P.

4) Oswalda Millera Seniora Kolarstwa „Union“.

5) Wacława Jagusia Kierownika Sek. Kol. R. K. S.

Sędziami Półmetków byli:

1) p. Teodor Celbel Senior: założyciel Straży Og. Och. w Rudzie Pabjanickiej.

2) Franciszek Jakubowski obywatel Rudy Pabjanickiej.

3) B. Hentoś Człon. Zarządu T—wa Spor. „Siła“ Łódź.

Kontrolerami biegów i obsadę trasy Ruda — Rzgów — Kurowice stanowili: 1) Prezes R. K. S. p. Władysław Fuks, Komendant Posterunku P. P. pan Ignacy Zajfert, oraz Klubowa Milicja w liczbie 15 osób pod dowództwem p. Bernarda Denysa.

Do Komisji Lekarsko — Sanitarnej byli zaproszeni: Dr. Medyc. Mikołaj Rudnicki, Star, Felczer Mieczysław Golc i p. Jerzy Kozłowski, — Komisja Sportowo-kwalifikacyjna składała się z Kapitana Sekcji p. Jana Osińskiego, v. kap. Zygmunta Kubasiewicza i Sekr. Edmunda Bielawskiego.

Biegów odbyło się cztery, oraz niebywały dotychczas w kolarstwie pokaz „Propagandy Sportu Kolarskiego“ w wykonaniu kilkoletnich milusińskich.

W biegu **„Juniorów“** na 10 kil. nagrody otrzymali:

I—ą Bystry Apoloniusz, Rudzki Klub Sportowy.

Ią Ejbich Otto Rudzkie T—wo Spor. Gimnastyczne.

III—ą Borys Henelt Łódzkie T—wo Kolarskie.

IV—ą August Emanuel Sek. Kol. T—wa S. Gim. „Siła“ Łódź.

W biegu **„Głównym“** na 50 kil. nagrody otrzymali:

I—ą Kołodziejczyk Wacław Sek. Kol. „Union“ Łódź.

II—ą Wyrwich Ryszard „Szturm“ Łódź

III—ą Szefler Leon Sek. Kol. „Union“ Łódź.

W biegu **„Damskim“** na 6 kil. nagrody otrzymały:

—Ią Denysówna Marja Rudzki Klub Sportowy.

II—ą Zimmer Ewa T—wo Sp. Gim. „Siła“ Łódź.

III—ą Najmanówna Marja niezrzeszona Ruda Pabjanicka.

W biegu **„Klubowym“** na 25 kilom. nagrody otrzymali:

I—ą Nebelski Stanisław.

II—ą Stroiński Aleksander.

Punktem kulminacyjnym zawodów, był pokaz milusińskich „Propagandy Sportu Kolarskiego“ a było ich dziesięcioro (4 dziewczynki i 6 chłopców), którzy stojąc przy swych stalowych rumakach, karnie czekali rozkazów swego kierownika i na komendę — z pedału na rower, naprzód i z powrotem, w kółeczko, mała ósemka, kilkadziesiąt metrów naprzód, z powrotem i t. d. wszystko wykonywali posłusznie w bardzo dobrej i ładnej formie, a niejeden z obserwujących starych mistrzów kolarskich w rozwijających się młodych sportowcach upatruję przyszłych asów kolarstwa, wpatrująca się publiczność z entuzjazmem oklaskiwała milusińskich, a Komisja Sportowa przyznała następujące nagrody: I—ą Janowi — Lechosławowi Jagusiowi, II—ą Janowi Łapczyńskiemu, III—ą Janinie Szerównie, IV—ą Leokadji Jakubowskiej, V—ą Stefanji Żarnowskiej, a pozostałym Jakubowskiemu Stanisławowi Danusi Jaguś, Jakubowskiemu Romanowi, Marksowi Hugonowi i Matybowskiemu Janowi małe żetony uznania.

Doprowadzenie bowiem do takiej sprawności i sprężystego obsadzenia posterunków milicji oraz półmetków, przyczyniły się samochody bezinteresownie przydzielone nam na czas wyścigów przez W. P. Adolfa Horaka i p. Teodora Celbla za co należy się szczere podziękowanie.

Powyższe zawody biegów kolarskich, oraz popisy sportowe na rowerach dziewczynek i chłopców, mających po 7—10 lat, których byliśmy świadkami, wprawiły widzów w zachwyt i zdumienie, gdyż dały dowód, że przy usilnej pracy jednostek, można zrzeszyć młodzież w liczną organizację sportową, a do takiej bezwątpienia zaliczyć należy Sekcję Kolarską R. K. S pod umiejętnem i fachowem kierownictwem p. Wacława Jagusia, przy udziale Prezesa Władysława Fuksa.

Młodej placówce kolarskiej Szczęść Boże!

Redakcja „Hasła“.

Na dwa fronty
Polska-Węgry i Polska-Czechosłowacja

W dniu 4 sierpnia Polska rozegra dwa ważne spotkania reprezentacyjne.

W Budapeszcie odbędzie się międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Węgry. Reprezentacja polska składać się będzie z 22 zawodników. Program zawodów obejmuje: biegi na 100, 4000, 8000, 1500, 5000, mtr. sztafeta 4x200, biegi 110 mtr. płotki i 400 mtr. płotki, trzy skoki i rzuty.

W Krakowie natomiast odbędzie się w tym samym dniu międzynarodowe spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Polski i Czochosłowacji. Skład polskiej reprezentacji jeszcze nie jest ustalony.

Kobiece spotkanie
Polska — Austrja

Doroczny kobiecy mecz lekkoatletyczny pomiędzy Polską i Austrją odbędzie się w dniu 28 lipca w Królewskiej Hucie.

Jest to już trzecie z kolei spotkanie. Pierwsze odbyło się w Krakowie i przyniosło zwycięstwo Austrji w stosunku 65:45. W r. ub. zawody zostały rozegrane w Wiedniu i Polkom zabrakło już tylko 3 pkt., by mecz wygrać. Wynik bowiem brzmiał 54:52 dla Austrji.

Reprezentacja ustawiona będzie dopiero po mistrzostwach Polski, które dziś się rozpoczynają.

Przed biegiem kolarskim dookoła Polski

W związku z największą imprezą kolarską — biegu dokoła Polski, odbyło się posiedzenie Łódzkiej Międzyklubowej Komisji Kolarskiej, na którem uchwalono obsadzić trasę od Łaniewic do Łęczycy przez członków łódzkich klubów kolarskich. Trasa ta obejmuje dwa etapy: pierwszy w dniu 4 sierpnia od Łaniewic do Łodzi z finiszem w Helenowie, drugi w dniu 5 sierpnia z Łodzi do Łęczycy. Prócz finiszu zawodników biegu dookoła Polski odbędą się jeszcze w Helenowie zawody kolarskie z udziałem łódzkich jeźdzców. Zarazem dowiadujemy się, że została ufundowana specjalna nagroda dla łodzianina uczestnika biegu dookoła Polski.

Dwanaście meczów międzypaństwowych

W ciągu ostatnich paru lat Polska rozegrała 12 lekko-atletycznych meczów międzypaństwowych. Najczęstszemi reprezentantami Polski byli: Adamczak, Baran i Szenajch, którzy występowali 10 razy. Po 9 razy bronili barw polskich: Kostrzewski, Weiss, Sikorski, po 8 razy Jaworski, Trojanowski, Dobrowolski i Cejzik, po 7 razy: Sawaryn i Fryszczyn.

Międzypaństwowy mecz Polska — Austrja

Jak się dowiadujemy odbędzie się w dniu 11 sierpnia w Krakowie międzypaństwowy mecz pływacki Polska — Austrja.

Cracovia jedzie do Niemiec

Jak się dowiadujemy doskonały zespół piłkarski Cracovji zaproszony został na cały szereg spotkań do Niemiec. Cracovia zmierzy się z czołowemi zespołami Niemiec. Tuurnee Cracovji odbędzie się dopiero na jesieni.

Nawrot i Ciszewski w Cracovji

W ostatnich czasach Nawrot i Ciszewski nie występują więcej w barwach Legji stołecznej. W związku z tym dowiadujemy się że obaj doskonali gracze, którzy uprzednio występowali w Cracovji powrócili na stałe do Krakowa i trenują w barwach Cracovji.

Hakoah organizuje się

W związku z ostatniemi niepowodzeniami drużyny piłkarskiej łódzkiej Hakoahu, zwołuje zarząd tego klubu na dzień jutrzejszy walne zgromadzenie graczy. Kierownictwo sekcji piłkarskiej nosi się z zamiarem zreorganizowania całej sekcji.

Stolarow gra w Semeringu

Jak się dowiadujemy łodzianin Maks Stolarow po wzięciu udziału w mistrzostwach Gdyni wyjeżdża wraz z Maszewskim mistrzem Warszawy do Semeringu.

Katastrofa autobusowa

pod Pułtuskiem

9 osób rannych — autobus zdruzgotany

W poniedziałek o godz. 9 rano pod Pułtuskiem w woj. warszawskiem, autobus pasażerski, należący do niejakiego Szmula Wędki, kursujący pomiędzy Ciechanowem a Pułtuskiem i Warszawą, na 13 klm. od Pułtuska z nieustalonego na razie razie powodu wpadł do głębokiego rowu i uległ zupełnemu rozbiciu. Wskutek wypadku 4 osoby odniosły bardzo ciężkie obrażenia, przyczem dwie z nich znajdują się w agonji. Pięć osób odniosło lżejsze obrażenia i doznało potłuczeń, względnie zdrapań ciała. Wszystkich rannych przewieziono specjalnym wozem do Pułtuska i umieszczono w miejscowym szpitalu.

Władze śledcze wdrożyły dochodzenia celem ustalenia przyczyny katastrofy.

Budowa apartamentów reprezentacyjnych

na Zamku Królewskim

Roboty w roku bieżącym skoncentrowane zostaną nad przebudową Północnego Skrzydła Zamku oddzielającego obydwa dziedzińce zamkowe na stałą siedzibę Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zbudowane zostaną: na parterze szatnia i biuro kancelarji Prezydenta. Na pierwszem piętrze powstanie wielka sala jadalna ze specjalną kuchnią przystosowaną do przyjęć reprezentacyjnych. Stara Sala „Sejmowa“ zniekształcona przez zaborców, przywrócona zostanie do pierwotnych rozmiarów.

Na piętrze drugiem wybudowane zostaną pokoje gościnne dla gości Pana Prezydenta. Równocześnie zapoczątkowana będzie budowa prywatnych apartamentów Prezydenta Rzeczypospolitej na piętrze drugiem fasady zamku. Od strony Wisły skasowana zostanie część ulicy Bugaj dla utworzenia parku zamkowego.

Obecne koszary będą zburzone, a fundamenty pod nowe założone zostaną tuż przy brzegu Wisły na terenach zajmowanych obecnie przez przystanie towarzystw żeglugowych.

Pałac pod Blachą przystosowany zostanie dla biur dyrekcji zbiorów państwowych i mieszkań wyższych urzędników kancelarji cywilnej i adjutantury wojskowej Prezydenta.

—oOo—

6. mies. aresztu i 13 milj. grzywny

Wyrok w procesie o nadużycia spirytusowe w Bielsku

W Wadowicach zakończyła się po siedmiu tygodniach rozprawa sądowa o oszustwo spirytusowe (nielegalne pędzenie spirytusu) przeciwko firmie Adolf Frenkiel i Synowie w Bielsku i całemu szeregowi osób, które były w sprawę zamieszane. Rozprawa właściwa wraz z całem postępowaniem dowodowem zakończyła się w ubiegłą sobotę, poczem w dniu wczorajszym rozpoczęły się obszerne wywody prokuratora dr. Mottla i obrońców oskarżonych.

Po wywodach prokuratora i obrońcy ogłoszono wyrok według którego główny oskarżony Zygmunt Frenkel za przestępstwo skarbowe zasądzony został na karę sześciomiesięcznego więzienia oraz na grzywnę pieniężną w kwocie 13 miljonów zł.

Ponadto zasądzono wszystkich urzędników kontroli skarbowej, którzy ułatwiali obwinionym ich działalność oszukańczą, na kary wynoszące od 6 miesięcy do jednego roku więzienia, tudzież na dodatkowe kary pieniężne, wynoszące po kilkaset tysięcy złotych. Dalej zasądzono cały szereg kupców również na rozmaite kary aresztu oraz na znaczne grzywny pieniężne.

11 oskarżonych zostało w zupełności od wszelkiej winy i kary uwolnionych, a ponadto uwolniono od oskarżenia o zbrodnię oszustwa wszystkich urzędników prywatnych firmy Frenkel, tudzież innych oskarżonych.

Wszyscy zasądzeni zgłosili zażalenie nieważności od wyroku.

Wielki pożar w Niemojkach

76 budynków spłonęło doszczętnie

Niemojki w pow. konstantynowskim nawiedził groźny pożar.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w stodole Stanisława Bobryka. Z niezwykłą szybkością ogień zaczął przerzucać się z budynku na budynek, tak że w krótkim czasie stanęło w płomieniach 27 domów mieszkalnych, 28 stodół i 21 obór. Straty wynoszą przeszło 300,000 złotych.

Pomimo wysiłków, budynków, objętych ogniem, uratować się nie udało i energiczny ratunek musiał się ograniczyć jedynie do zatamowania dalszego rozpowszechniania się niszczącego żywiołu. Gdyby nie ten sprężysty ratunek, to cała miejscowość stałaby się pastwą pożaru.

—oOo—

Karjera dziennikarza

Od 20 dolarów do majątku sławy

Jeden z wybitnych dziennikarzy amerykańskich, O. Mc Intyre, znany z bajońskich honorarjów, jakie otrzymuje za swe artykuły, samemu sobie jedynie zawdzięcza swą świetną karjerę i obecne wybitne stanowisko w dziennikarstwie amerykańskiem.

Jako chłopiec nie objawiał specjalnego zamiłowania do nauki i przez swych nauczycieli uważany był za najgłupszego ucznia w całej szkole. Stąd też najwidoczniej podzielał również ojciec Mc Intyre'a, gdyż nie mogąc sobie z nim dać rady, puścił go w świat z dwudziestoma dolarami w kieszeni, będąc przekonanym, że z chłopca nic dobrego nie będzie.

Ale przyszły as dziennikarstwa amerykańskiego potrafił nienajgorzej sobie radzić. Rzucony na bruk nowojorski, po bezowocnem poszukiwaniu pracy, zaczął za niewielkiem wynagrodzeniem pisywać reklamowe artykuliki dla zapoznanych aktorów i grafomanów najniższego rzędu.

Interes szedł dobrze, dając Mc Intyre'owi niezłe dochody. Odkrywszy w ten sposób w sobie zdolności pisarskie, Mc Intyre wziął się na dobre do dziennikarki i po kilku latach pracy wybił się jako zdolny dziennikarz. Jego króciutkie artykuliki zyskały ustaloną reputację u publiczności i redaktorowie poważnych dzienników zaczęli wzajemnie przelicytowywać się, aby pozyskać współpracę autora lubianych przez publiczność artykułów.

Dziś Mc Intyre, po 22 latach pracy, posiada majątek i sławę.

Bezczelny wybryk Niemca z Helu

Żywo komentowany jest na wybrzeżu fakt niesłychanego postępowania mieszkańca wioski Helu, niejakiego Holla. Osobnik ten wyrzucił ze swego mieszkania letniczki Polki, które rozmawiały w jego mieszkaniu po polsku.

Na interwencję władzy miejscowej postępek swój butny Niemiec wytłumaczył w ten sposób: (cytujemy dosłownie). „Dowiedziałem się w sądzie, że na podstawie traktatu o miejscowościach narodowych nie wolno nam mówić po polsku (wir dürfen nicht polnisch sprechen), nie pozwolę więc, aby w moim domu rozmawiano po polsku.“

Wszelkie komentarze zbyteczne.

Mściwy duch

w urzędzie podatkowym

Jak żywą jest wiara w duchy w niektórych krajach o dużej kulturze, świadczy następująca historja, którą przedstawia prasa japońska, a za nią angielska.

Japońskie ministerstwo skarbu zwróciło się niedawno do ministerstwa wyznań z prośbą o pomoc w pewnej „duchowej“ sprawie:

Oto przed laty na gruncie należącym do skarbu japońskiego stał grobowiec pana Taira Masakado, słynnego ongiś japońskiego męża stanu. W roku 1923 trzęsienie ziemi zupełnie zniszczyło ten grobowiec, a na jego miejscu ministerstwo skarbu wybudowało wspaniały budynek głównego urzędu podatkowego.

Zaledwie stanął nowy budynek, zmarł nagle minister skarbu.

W ciągu dwu następnych miesięcy dziwną i niespodziewaną śmiercią zeszli ze świata 4 dyrektorowie departamentu i 8-miu naczelników wydziału.

Wywołało to zgrozę wśród państwowych pracowników w Japonji i zgrozę tem większą, że w tym doskonale uporządkowanym kraju urzędnicy skarbowi mają bardzo spokojne życie i zwykle długo się niem cieszą.

Kapłani wyrazili przekonanie, że to duch zmarłego Taira Masakado zabija tych, którzy ośmielili się osiąść na jego zbeszczeszczonym grobie.

Pogląd ten ministerstwo skarbu wzięło zupełnie poważnie i zwróciło się do ministerstwa wyznań z prośbą o wezwanie ducha zmarłego i zapytanie go jakiej ceny żąda za zniszczony grobowiec.

W pewnym wydziale ministerstwo wyznań poczyniło przepisane przez szyntoistyczny rytuał zaklęcia, duch pana Masakado rzekomo się zjawił i oznajmił, że nie żąda niczego więcej, jak tylko, żeby urzędnicy ministerstwa skarbu wchodząc do gmachu zdejmowali obuwie i nakładali przepisane na cmentarzach pantofle filcowe.

Tak się też stało.

Odtąd portjer urzędu podatkowego wydaje każdemu przychodzącemu do pracy urzędnikowi parę filcowych pantofli i troskliwie chowa do szafy jego skórzane obuwie.

Podobno odtąd urzędnicy podatkowi cieszą się jaknajlepszym zdrowiem.

Łodzią podwodną

na zdobycie bieguna północnego

Sir Hubert Wilkins, który w roku ubiegłym połączył drogą powietrzną Barrow Point na Alasce z archipelagiem Svalhard (Szpicberg) ma wkrótce przedsięwziąć nowe zadanie, na pierwszy rzut oka zdawałoby się niemożliwe. Ileż to jednak niemożliwych rzeczy zostało zrealizowanych. Sir Wilkins oświadczył, że łódź podwodna, w której ma zamiar wyruszyć w lipcu 1930 r. do bieguna północnego, jest już w budowie.

Tym razem uda się on ze Szpicbergu do Alaski.

Oczywiście ta łódź podwodna będzie specjalnie do takiego przedsięwzięcia przygotowana. Na szczęście będzie posiadała rodzaj ukośnego masztu, który będzie w kontakcie z niższą częścią pokładu lodowego. W ten sposób automatycznie będzie wypływała na powierzchnię wody z chwilą, kiedy spotka przerwę w tym pokładzie.

Na ten środek liczy przedewszystkiem sir Wilkins, by móc stykać się z atmosferą. Oprócz tego jednak łódź podwodna będzie posiadała różne przyrządy, pozwalające jej, w razie potrzeby, torować sobie drogę poprzez lodową powałę; będzie też stosowany i dynamit, o ile zajdzie konieczność. W razie gdyby ukośny maszt został zniszczony, łódź podwodna jest na tyle solidnie budowana, że swojemi „plecami“ maszt ten zastąpi. Zaopatrzona będzie również w peryskop, który da się ściągnąć do wewnątrz.

Jakież cele stawia sobie w swej podróży sir Wilkins?

Między innemi pomiar głębokości morza w pobliżu bieguna północnego. Uczeni przypuszczają, że głębia jest tam większa, niż gdzieindziej, ale dokładne w tym kierunku dane dotąd nie itnieją. Następnie obserwacja ryb, przebywających w morzach polarnych. W tym celu obserwator zainstaluje się na przodzie łodzi liczą się z możliwością odkrycia nowych gatunków o niezwykłym wyglądzie; jeżeli się okaże możliwe, ryby będą fotografowane.

Sir Wilkins nie spodziewa się, by mógł płynąć z większą szybkością, niż pięć do sześciu kilometrów na godzinę. Załoga łodzi będzie się składała z ośmiu osób, z których każdej zostanie powierzonych kilka czynności; kucharz np. będzie jednocześnie fotografem.

We wrześniu sir Wilkins ma zamiar przelecieć nad biegunem północnym w sterowcu.

Luminarze filmu i ich wielbiciele

Trudno się jest ustrzec przed okiem ciekawskich

Do najbardziej nagabywanych i niepokojonych przez ciekawskich i natrętnych wielbicieli należą niewątpliwie sławy filmowe. To też muszą używać nielada sposobów aby zapewnić sobie spokojny wypoczynek po ciężkiej i wyczerpującej pracy przy nakręcaniu filmów. Gdziekolwiek chcą się udać, zawsze na swej drodze spotykają tłumy wielbicieli i interesantów, pragnących „pogawędzić" ze znakomitością, wyłudzić suty datek pieniężny lub wyjednać protekcję dla siebie lub kogoś z rodziny.

Ąs reżyserji amerykańskiej, Cecil de Mille, musi wysilać cały swój spryt, aby odbyć względnie spokojnie swój codzienny pięciokilometrowy spacer poranny. Mimo wczesnej godziny na wszystkich niemal drogach, prowadzących od willi Mille'a, czyhają liczni amatorzy ujrzenia i rozmówienia się ze znakomitym reżyserem. Wielu domaga się pieniężnego wsparcia (Mille zarabia przecież miljony dolarów!), inni za wszelką cenę pragną mu przedstawić swe „wyjątkowo" utalentowane dzieci, wszelkich typów, ras i narodowości.

Kobiety wysilają się na najbardziej niezwykłe pomysły, byleby zwrócić na siebie uwagę wszechwładnego reżysera, który w ciągu paru miesięcy z nieznanej nikomu zwolenniczki kina może uczynić gwiazdę sławną, no i bogatą. Nie brak też wśród natrętnych wielkiego autoramentu i zdolności „genjuszów od robienia miljonów", agentów asekuracyjnych, akwizytorów i fotografów, nie mówiąc już o przygodnych reporterach.

Biedny Cecel de Mille musi wybierać codziennie inną drogę dla swego ulubionego spaceru, by uniknąć tłumów wielbicieli i interesantów.

Conrad Nagel musiał otoczyć swą willę wysokim murem, aby mieć spokój przed ciekawskimi, usiłującymi oglądać znakomitego artystę w czasie wypoczynku lub spaceru po ślicznym parku. Przedtem, gdy willa Nagela otoczona była tylko żelaznemi sztachetami, byli tacy sprytni przedsiębiorcy, którzy przywozili tłumy turystów na sąsiednie wzgórze, skąd doskonale było widać cały park — i robili na tem wcale niezłe interesy.

Do najbardziej nagabywanych gwiazdorów należy Nils Asther, który szczególniej nie lubi wszelkiej reklamy i zbiegowisk, gdziekolwiek się zjawi — zamiast ulubionej samotności — spotyka tłumy wielbicieli.

Wielka zwolenniczka i niepospolita znawczyni malarstwa, Marion Davies, na wszystkich drogach w promieniu kilku kilometrów od swej willi, spotyka dziesiątki domorosłych malarzy, czyhających ze swemi „dziełami" na okazję reprezentowania ich uroczej Marion w nadziei spieniężenia za grubszą kwotę dolarów.

Joan Crawford kilkakrotnie w czasie pobytu w teatrze obcięto kawałek sukni „na pamiątkę", co zmusiło ją do zachowywania największej ostrożności w czasie pobytu w teatrze.

Stosunkowo najmniej niepokojoną przez wielbicieli jest słynna gwiazda ekranu, Greta Garbo, mieszkająca w jednym z nadmorskich hoteli, z którego spokojnie wychodzi kiedy chce i dokąd chce. Zawdzięcza to jednak zmienności swego wyglądu: w życiu codziennem nikt, nieznający bliżej znakomitej aktorki, nie jest w stanie rozpoznać w zupełnie przeciętnie wyglądającej kobiecie słynnej gwiazdy ekranu, przeistaczającej się do niepoznania w czasie gry do filmu.

Biała kobieta ideałem dzikich

Podróżniczka angielska o swej podróży wśród dzikusów afrykańskich

Przed kilku tygodniami, na łamach prasy angielskiej ogłosiła swoje wspomnienia i wrażenia lady Dorota Mils, która spędziła kilka miesięcy wśród dzikich ludów afrykańskich.

Podczas wyprawy do afrykańskich puszcz i zetknięcia się z krajami, podróżniczka przeżyła nie jedną przygodę i była wprost zasypywana przez murzyńskich kacyków oświadczynami, gdyż, jak to udało się stwierdzić pani Mills, biała kobieta jest ideałem i bożyszczem dzikusów zamieszkujących Afrykę.

Zwiedzając południową Saharę, przez jakiś czas bawiła w gościnie u dzikiego szczepu Tuareg ow, którzy są plemieniem nadzwyczaj dzikiem i wojowniczem, a wszyscy mężczyźni noszą na twarzach zasłony, ażeby uniknąć „uroku" kobiety.

Pewnego dnia, przyszła do podróżniczki jedna z żon wodza plemienia i zapytała, który z wojowników najbardziej jej się podoba, i którego zechce zaślubić. Na propozycję tę pani Mills odpowiedziała, że jest już mężatką i mąż jej przebywa w Anglji, co bynajmniej nie przekonało kobiety, która w dalszym ciągu radziła, aby podróżniczka wybrała sobie męża, który zaraz po ślubie pojedzie do Anglji i zabije białego mężczyznę.

Rzecz prosta, że pani Mills propozycji nie przyjęła, czego Tuaregowie zupełnie nie mogli zrozumieć. Podczas pobytu wśród tego plemienia angielka była otoczona niezwykłymi względami, tylko robiono jej jeden zarzut, że jest za chuda.

Tuareg owie bowiem, jak i zresztą inni przedstawiciele plemion afrykańskich linji współczesnych kobiet nie uznają, wolą natomiast kobiety o kształtach bardziej rubensowskich.

Pomimo, że lady Mills jest kobietą szczupłą, jednakże biała jej płeć nęciła dzikusów, którzy gremjalnie ubiegali się o jej rękę.

Wódz jednego ze szczepów w południowym Tunisie, posiadający trzy żony, zaproponował podróżniczce małżeństwo, ofiarując jej za ten zaszczyt kilkaset owiec, parę sztuk jedwabiu i piękne klejnoty. Ze swej strony postawił jeden warunek, żądając aby pani Mills przebyła kurację tuczącą, ponieważ wojownicy mogliby szydzić i wyśmiewać się z chudej królowej.

Odrazu nawet oświadczył, że w razie zostania jego żoną, biała małżonka codziennie musi jadać potrawę sporządzoną z pewnej odmiany kaktusów, która nadzwyczaj szybko powoduje zaokrąglenie się kształtów.

Dzikus był ogromnie zdziwiony, kiedy niedoszła żona oświadczyła mu, że w Anglji mają powodzenie tylko szczupłe kobiety, a smukłość jest jedną z zalet najbardziej cenionych w kobiecie.

Również bardzo oryginalną ofertę małżeńską złożył podróżniczce sędziwy kacyk jednej z oaz, któremu pani Mills ogromnie się podobała.

Pewnego dnia przyszła do angielki młodziutka żona kacyka z prośbą, aby spędziła wieczór z jej mężem, ponieważ ona musi odwiedzić swoją rodzinę. Pani kacykowa oświadczyła, iż za przysługę tę spotka podróżniczkę sowita nagroda.

Na drugi dzień znowu odwiedziła panią Mills żona kacyka, oświadczając jej z dumą i radością, iż uprosiła męża, aby wzamian za wyrządzoną grzeczność poślubił angielkę.

Podróżniczka naturalnie i tę ponętną ofertę odrzuciła.

Uczona angielka opisuje wiele jeszcze takich przygód, podkreślając, iż większość dzikich ogromnie ceni kobietę i odnosi się do niej z niezwykłą uprzejmością i swoistą kurtuazją.

NOWY ROZKŁAD JAZDY

ważny od 15 maja r. b.

Łódź-Kaliska

PRZYJAZD:		ODJAZD:	
Z Krakowa	7.14	Do Koluszek	8.55
Ze Lwowa	9.26	do Lwowa	20.12
Z Koluszek	18.50	do Krakowa i Katowic	22.15
Z Ostrowa	2.46	do Poznania	2.05
Z Berlina (pośp.)	6.28	"	7.50
Z Ostrowa	7.12	"	10.15
Z Ostrowa	8.45	"	12.50
Z Poznania	13.25	do Ostrowa	15.25
"	18.23	"	19.30
"	19.54	do Poznania	21.55
Z Ostrowa	23.15	do Berlina (pośp.)	23.06
Z Warszawy	1.50	do Warszawy	3.02
Z Łowicza	7.28	" (pośp.)	6.37
"	10.06	"	7.30
"	12.34	"	13.20
"	19.16	"	13.39
Z Warszawy	21.40	do Łowicza	15.50
" (pośp.)	22.58	"	18.41
Z Gdańska	8.05	do Kutna	0.20
Z Kutna	13.15	do Ciechocinka	9.33
Z Płocka	20.02	do Kutna	12.10
Z Kutna	22.01	"	15.15
		do Gdańska	20.35

Łódź-Fabryczna

PRZYJAZD:		ODJAZD:	
Z Koluszek	1.30	do Koluszek	2.00
"	5.05	"	4.15
z Krakowa	6.52	"	6.40
z Koluszek	7.28	do Warszawy (pośp.)	7.45
"	7.50	do Koluszek	8.30
"	8.42	do Tarnobrzegu	10.05
z Andrzejowa (po niedz. i świętach)	9.03	do Koluszek	10.50
Z Koluszek	9.54	"	12.05
"	11.12	"	14.20
ze Skarżyska	12.17	"	14.40
z Koluszek	12.47	do Krakowa	15.40
"	14.07	do Skarżyska	16.15
"	16.04	do Koluszek	16.35
z Warszawy	16.25	"	17.35
z Koluszek	17.47	"	18.30
z Tarnobrzega	19.25	do Warszawy	19.05
z Koluszek	20.23	do Koluszek	19.35
z Warszawy (pośp.)	20.42	"	20.31
z Koluszek (w d. świąt.)	21.17	"	21.05
" "	22.12	"	21.40
" "	22.52	"	2315

Nominacja p. Naczelnika Adelsteina

Naczelnikowi wydziału w ministerstwie spraw wewnętrznych, p. Jerzemu Adelsteinowi, poruczono kierownictwo wydziału administracyjnego w temże ministerstwie, na miejsce ustępującego z tego stanowiska p. Władysława Czapińskiego.

———oOo———

Modele cmentarzy

W Stanach Zjednoczonych powstał projekt, aby w kaplicach, fundowanych w wielu miastach dla upamiętnienia wielkiej wojny, umieszczać miniaturowe modele cmentarzy wojennych, na których pochowani są zabici na frontach europejskich żołnierze amerykańscy.

Pierwszy taki model amerykańskiego cmentarza wojennego we Francji umieszczony został ostatnio w kaplicy, ufundowanej kosztem 2 milj. dol. w mieście Nashville. Model ten jest tak dokładny, że każdy krzyż nad grobem posiada napis, posiadający nazwisko.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa „ „ „	„ 5.—
Zagraniczna „ „ „	„ 8.—
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 gr. za wiersz milimetr.	1 łam	(strona 4 łamy)
W tekście	40 „ „ „	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	10 „ „ „	1 „	„ (10 łamów)

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, [illegible] posiadających filji w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od [illegible] miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. [illegible] podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do [illegible] cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za termin [illegible] druku [illegible] komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważa [illegible] za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“ w Łodzi. Odbito w drukarni własnej. Piotrkowska 15. **Redaktor odpowiedzialny: Adam Zuczkiewicz**